KURIER Wileński

WTOREK, 10 STYCZNIA 1995 R.
Nr 6 (12538)

ISSN 1392-0405

ARDENA

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

ZE ŚWIATA

Rosja

Armia federalna kontroluje większą część Groznego

Rosyjskie wojska kontrolują dwie trzecie terytorium czeczeńskiej stolicy. Oddziały armii federalnej zbliżyły się do pałacu prezydenckiego na odległość kilkuset metrów, ze strony północnej — na 200 metrów. Rosyjskie czołgi prowadzą bezpośredni ostrzał pałacu.

Walki toczą się także w kilku innych punktach miasta. Ponieważ rosyjskie wojska działają niewielkimi grupami i nie ma jednej linii frontu, niektóre z oddziałów czeczeńskich bojowników znalazły się na tyłach armii rosyjskiej.

(Obszerniej na str. 4)

Bośnia

Nowe żądania Serbów przeszkodą dla rozejmu

Wysiłki ONZ mające na celu utrzymanie chwiejnego rozejmu w Bośni napotkały na kolejne trudności po wysunięciu przez Serbów bośniackich nowych żądań dotyczących strefy zdemilitaryzowanej wokół Sarajewa.

Nowe warunki, które w niedzielę dowódca armii Serbów bośniackich, gen. Ratko Mladić przedstawił dowódcy sił ONZ w Bośni, jeszcze bardziej skomplikują ten proces.

Mladić zażądał, by wszystkie wojska rządowe (muzułmańskie) opuściły pozycje nie tylko wewnątrz strefy zdemilitaryzowanej, ale również tereny zajęte na peryferiach tej strefy.

(Dokończenie na str. 4)

Estonia

Ostatnia sesja obecnego parlamentu

Obecny estoński parlament rozpoczął w poniedziałek ostatnią sesję swojej kadencji. Zgromadzenie Państwowe, wybrane we wrześniu 1992 r., zakończy pracę po wyborach ustawodawczego organu władzy, które odbędą się 5 marca br.

Do tego czasu parlament powinien rozpatrzyć kilkanaście ustaw, co utrudnia — zdaniem wiceprzewodniczącego zgromadzenia — rozpoczęta walka przedwyborcza. Szczególnie dotyczy to dyskutowanej właśnie ustawy o obywatelstwie. Projekt wzbudził dużo emocji wśród ludności rosyjskojęzycznej w Estonii, która uważa ustawę za dyskryminującą.

Niektórzy politycy uważają, że należałoby przekazać pracę nad tym dokumentem nowemu parlamentowi. Takiego samego zdania są uczestnicy okrągłego stołu ds. mniejszości narodowych oraz partie i organizacje społeczne ludności rosyjskojęzycznej.

Jednak ugrupowania zasiadające w obecnym parlamencie mają nadzieję na wykorzystanie przegłosowanej ustawy w swojej kampanii wyborczej.

Na Litwie liczba urodzeń ciągle spada, a śmiertelność — wzrasta

Chore matki — wątłe dzieci

Rozmowa z kierowniczką wydziału zdrowia rodziny Ministerstwa Zdrowia RL V. VAINAUSKIENĖ

— Liczba urodzeń zmniejsza się z roku na rok. Jaki mamy obecnie przyrost naturalny na Litwie?

— Liczba urodzeń rzeczywiście ciągle się zmniejsza. W roku 1991 urodziło się 56 tys. niemowląt, w 1992 — 53,6 tys., w 1993 — 47,3 tys., a w pierwszym półroczu roku 1994 liczba urodzeń zmniejszyła się o 10 procent. Śmiertelność natomiast, zarówno dzieci jak i dorosłych, wzrosła. Dlatego naturalny przyrost ludności prawie równa się zeru. W 1993 roku wynosił on 0,2. Sądzę, że jeżeli nie w tym, to w roku przyszłym zbliżymy się do znaku minus. Takie niebezpieczeństwo istnieje.

— Jak wysoka jest śmiertelność dzieci?

— Śmiertelność dzieci powoli się zmniejsza, co nie znaczy, że jest mała. W 1992 roku śmiertelność niemowląt (do 1 roku życia) wynosiła 16,4 (na 1000 urodzeń), w 1993 — 15,6. Śmiertelność niemowląt to podstawowy wskaźnik rozwoju socjalnego i gospodarczego kraju. Jeżeli o człowieku się mówi: "Powiedz mi, kto jest twoim przyjacielem, a powiem ci kim jesteś", to o kraju rzec można: "Powiedz, jaka jest śmiertelność niemowląt w twoim państwie i już wiem, jaka jest tam stopa życiowa".

Według śmiertelności niemowląt wszystkie kraje świata dzielone są na cztery grupy. Litwa należy do czwartej, o najniższej śmiertelności. Ale, na przykład, we Francji, w Holandii wynosi ona 7, w Danii — 8; w Szwecji — 6, w Japonii — 5 zgonów na 1000 urodzeń.

— Jakie są przyczyny śmiertelności niemowląt?

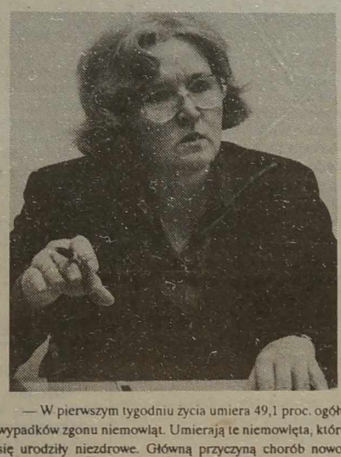

— W pierwszym tygodniu życia umiera 49,1 proc. ogółu wypadków zgonu niemowląt. Umierają te niemowlęta, które się urodziły niezdrowe. Główną przyczyną chorób noworodków są choroby matek. Najczęściej są to choroby nie związane z ciążą: stany zapalne, nadciśnienie, nadwaga, cho-

(Dokończenie na str. 3)

W polskich archiwach państwowych nie ma ksiąg wieczystych z terenów Republiki Litewskiej

W związku z wypowiedzią Pana pos. Mykolasa Pronckusa ("KW" 7.01.95r.), iż jedną z przyczyn opóźniających zwrot ziemi na Wileńszczyźnie jest fakt, iż część dokumentów archiwalnych znajduje się w Polsce — Ambasada czuje się zobowiązana ponowić swój komunikat z października 1992 roku.

Oświadczenie Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie

W związku z pojawiającymi się w środkach masowego przekazu informacjami, jakoby część dokumentów dotyczących własności ziemi na Litwie znajdowała się w polskich archiwach, Ambasada RP w Wilnie pragnie poinformować, że:

1. Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych RP powiadomił, że w polskich archiwach państwowych nie ma ksiąg wieczystych z tych terenów Republiki Litewskiej, które w latach 1922-1939 wchodziły w skład Państwa Polskiego.

Księgi wieczyste dotyczące byłej guberni suwalskiej, której część należy do Państwa Litewskiego, zostały przez władze litewskie w 1920 roku wywiezione do Mariampola.

Władze polskie nie wywiozły po 1944 roku żadnych dokumentów z terenów okupowanych przez wojska sowieckie, gdyż z jednej strony, było to zabronione, z drugiej zaś strony, władze polskie trzymają się zawsze zasady, że archiwa dotyczące danego terenu muszą na tym obszarze pozostawać.

2. Urząd Wojewódzki w Białymstoku poinformował Ambasadę RP w Wilnie, że nie posiada dokumentów potwierdzających własność ziemi w dawnym województwie nowogródzkim i powiecie lidzkim z lat 1918-1939. Jeżeli istnieją jakieś dokumenty dotyczące własności ziemskiej z tych obszarów, mogą się one ewentualnie znajdować w archiwum w Grodnie (Białoruś).

Wizyta parlamentarzystów Norwegii

Wczoraj na Litwie bawiła delegacja Komitetu Obrony norweskiego Stortingu. Norwescy parlamentarzyści w gmachu Sejmu spotkali się z przedstawicielami sejmowej misji dobrej woli, członkami grupy łączności między parlamentami Litwy i Czeczenii, dowódcą Wojska Litewskiego gen. Jonasem Andriškevičiusem oraz dowódcą Sztabu Generalnego płk Valdasem Tutkusem, członkami sejmowych komitetów Spraw Zagranicznych i Bezpieczeństwa Narodowego. W MSZ goście spotkali się z sekretarzem Albinasem Januška, po czym odlecieli do Rygi.

NA ZDJĘCIU: podczas spotkania w MSZ Litwy.

Fot. W. Gulewicz (ELTA)

Dziś w numerze:

1-3 str. — "Powiedz, jaka jest śmiertelność niemowląt w twoim państwie i już wiem, jaka jest tam stopa życiowa".

4 str. — Od 11 grudnia, kiedy Rosjanie wkroczyli do Czeczenii, trzy helikoptery przewiozły do tej republiki ok. 600 ton pomocy humanitarnej, lecz tansporty są kierowane do regionów kontrolowanych przez Rosjan.

5 str. — Polacy uzyskają pełny dostęp do źródeł na temat zbrodni katyńskiej.

6-7 str. — Bezruch — to śmierć, a zmiany — to życie. Produkcja nigdy nie stoi w miejscu i każdy z nas powinien być gotowy do kilkakrotnej zmiany w ciągu życia swego zawodu.

8 str. — Jak widzimy, I. Šimelionis umiejętnie korzystał z doświadczeń niezapomnianego Czyczykowa i dla upiększenia swej przeszłości zręcznie wykorzystuje "Martwe dusze".

9 str. — Po prostu, jak każda inna gazeta, odzwierciedlamy samo życie, nie pełnimy roli podręcznika języka polskiego.

10 str. — Czy dawno zaczął Pan błaznować?

11 str. — I tym razem widzowie siedzieli w sali w płaszczach i rękawicach, opatuleni w szaliki i chusty.

Sentencja dnia

Każdy obywatel ma obowiązek umrzeć za ojczyznę, nikt nie ma obowiązku kłamać dla niej.

Monteskiusz

Kalejdoskop wiadomości

MEDAL ZA NOWY SYSTEM KIEROWANIA LOTAMI

Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego ICAO wyróżniła medalem honorowym państwową służbę kierowania lotami Dyrekcji Lotnictwa Cywilnego Litwy, która wspólnie z francuską firmą "Thomson" zmontowała taki nowy system na Litwie. Medal wręczony został dyrektorowi generalnemu służby kierowania lotami Władimirowi Wałujewowi w Wileńskim Pałacu Pracowników Sztuki. Służba ta z okazji wysokiego wyróżnienia otrzymała gratulację premiera RL Adolfasa Šleževičiusa i ministra komunikacji Jonasa Biržiškisa.

SPOTKANIE Z TATARSKĄ WSPÓLNOTĄ

W sobotę przewodniczący Sejmu RL Česlovas Juršėnas spotkał się z przedstawicielami wspólnoty tatarskiej na Wileńszczyźnie. Omówiono problemy litewskich Tatarów oraz przygotowania do jubileuszu 600-lecia ich zamieszkania na Litwie i in.

W spotkaniu uczestniczyli przewodniczący litewskiej wspólnoty Tatarów na Wileńszczyźnie Mensaid Bajraszewski, jego zastępcy Adomas Asanavičius i Jonas Aleksandravičius, przewodniczący Funduszu Kultury Jurgis Dvarionas, dyrektor Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych Alfonsas Švelnys.

OCHOTNICY KORPUSU POKOJU USA KONTYNUUJĄ PRACĘ

Wczoraj na Litewskiej Giełdzie Pracy rozpoczęła się druga sesja ochotników Korpusu Pokoju USA oraz Giełdy Pracy w ramach wspólnego seminarium "Rozwój drobnej przedsiębiorczości". Pracownicy terytorialnych giełd pracy uczyli się na niej zakładania drobnej przedsiębiorczości. W przyszłości ci specjaliści dopomogą bezrobotnym w założeniu własnego interesu.

DARY DLA CZECZENII

Litewski Republikański Komitet Czerwonego Krzyża poinformował, że 7 stycznia do pociągu, który się udał w kierunku Czeczenii załadowano w ramach pomocy humanitarnej leki i materiały opatrunkowe wartości blisko 9 tys. Lt.

A. DVARIONAITĖ POPIERA WALKĘ CZECZENÓW

Już od wielu lat zamieszkała w Polsce córka znanego litewskiego kompozytora Balysa Dvarionasa — Aldona wyraziła swą solidarność z walczącą Czecznią. 7 stycznia "Gazeta Wyborcza" opublikowała jej list. Znana pianistka całym sercem akceptuje apel intelektualistów polskich do inteligencji rosyjskiej, w którym wzywa do protestu przeciwko akcjom wojska rosyjskiego w Groznym. "Po kądzieli jestem prawnuczką legendarnego Szamila, który w XIX wieku 25 lat walczył o wolność kaukaskich górali" — pisze Aldona Dvarionaitė.

"LITAS" — CZŁONKIEM SYNDYKATU PRASOWEGO

Litewska gazeta ekonomiczna "Litas" została w końcu minionego roku przyjęta w poczet członków syndykatu prasowego CEU (Europejski Uniwersytet Projektów Prywatyzacyjnych). Należą do tego prestiżowego syndykatu polska "Gazeta Bankowa", rosyjska "Moscow News", "Bułgarski Business" i inne gazety krajów europejskich.

"POLICJA I SPOŁECZEŃSTWO"

tak się nazywa konferencja, która aktualnie trwa w Sztokholmie (9-11 stycznia). Uczestniczą w niej przedstawiciele wszystkich krajów bałtyckich. Litwę reprezentują R. Senovaitis, st. komisarz zarządu policji samorządowej MSW oraz A. Songaila, st. komisarz policji m. Szawle.

"NIEBEZPIECZNY ZAWÓD"

— tak się mówi ostatnio o kasjerach Kantorów wymiany walut. Jak podało radio w Szawlach, w końcu ub. tygodnia został napadnięty kolejny kasjer kantoru, znajdującego się w lokalu apteki w śródmieściu. Jeden z napastników położył przed nim foliowy woreczek, drugi skierował w jego stronę pistolet i wyszeptał: "Składaj tu wszystkie pieniądze!" Jednakże kasjer nie przestraszył się: szarpnął zasłonę na oknie kasy, by kogoś zawołać z apteki. Napastnicy natychmiast uciekli. W roku ubiegłym dwaj szawelscy kasjerzy zostali ograbieni i zabici. Sprawców nie ujęto.

NA EKRANIE — AKADEMIK Z. ZINKEVIČIUS

Litewska wytwórnia filmowa pracuje nad filmem o znanym naukowcu — językoznawcy, akademiku Zigmasie Zinkevičiusie, który w tych dniach obchodzi swoje 70-lecie. Środki na ten film przeznaczyło Ministerstwo Kultury Litwy.

Prof. Zigmas Zinkevičius jest autorem, blisko 20 książek oraz pół tysiąca artykułów naukowych, doktorem honoris causa dwóch uniwersytetów, laureatem prestiżowej nagrody Herdera. Swój jubileusz naukowiec uwieńczył ukończeniem największej i najważniejszej pracy — 6-tomowej "Historii języka litewskiego".

W TELEWIZJI BAŁTYCKIEJ — PROGRAMY PARTII

We wtorek wieczorem Telewizja Bałtycka nada pierwszy program partii — "Wiadomości tautininkasów (narodowców) przygotowany przez Związek Tautininkasów Litwy (ZTL).

Jak poinformowała dyrektor wydziału komercyjnego Telewizji Bałtyckiej Zita Sarakienė, telewizja ta jest otwarta dla wszystkich partii Litwy, które zakupią czas antenowy w tej telewizji komercyjnej. Jak powiedziała ona, powinno to być szczególnie aktualne teraz, gdy rozpoczyna się kampania przedwyborcza w wyborach do rad samorządów.

PRODUKTY NAFTOWE MOGĄ BYĆ PRZYJĘTE Z MORZA

W Kłajpedzkim Państwowym Przedsiębiorstwie Ropy Naftowej wypróbowano alternatywną linię technologiczną odbioru produktów ropy naftowej z morza. Linia ta została urządzona w okresie blokady ekonomicznej Litwy. Ostatnio w jednej z firm zagranicznych po cenach minimalnych zakupiono ponad 10 tys. ton mazutu, sprowadzonego drogą morską. Tego paliwa portowi wystarczy na cały styczeń.

LIST DO PREMIERÓW LITWY I POLSKI

Prezes Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Jan Sienkiewicz oraz prezes oddziału ZPL rejonu wileńskiego Waldemar Tomaszewski wystosowali list do A. Šleževičiusa i W. Pawlaka. Wyrażają w nim sprzeciw zaaprobowanemu 4 stycznia br. przez Rząd RL projektowi zmiany granic miasta Wilna kosztem terytoriów rejonów wileńskiego oraz trockiego. W liście m.in. podkreślą się:

"Powyższe posunięcie Rządu Republiki Litewskiej jest sprzeczne z p. 13 Ustawy RL "O jednostkach administracyjnych Litwy i ich granicach", jako że Rada rejonu wileńskiego nie podjęła w tej sprawie odnośnej decyzji. Jest również sprzeczne z p. 5 Ustawy RL "O warunkach i trybie przywracania praw obywateli do zachowanych nieruchomości". Jednocześnie posunięcie to koliduje z artykułem 15 Traktatu litewsko-polskiego, w którym obie strony obowiązują się powstrzymywania się jakichkolwiek działań mogących doprowadzić do zmian narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości narodowe".

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

Od 1 stycznia br. uprawomocnił się nowy system zaopatrzenia emerytalnego

Nowe emerytury będą wypłacane nie wcześniej, niż od 1 kwietnia

Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy postanowiło zwrócić się do Sejmu Republiki Litewskiej z propozycją udokładnienia poszczególnych założeń ustawy o państwowych emeryturach z tytułu ubezpieczeń społecznych, regulujących przyznanie, naliczanie i wypłacanie rent z powodu utraty żywiciela, jako że są różnie interpretowane, co ostatnio spowodowało niepokój wśród rencistów.

W związku z wprowadzeniem od 1 stycznia br. nowego systemu zaopatrzenia emerytalnego, do 1 lipca br. zezwala się złożyć dokumenty o posiadanym stażu pracy, nie ujętym w aktach emeryta oraz o płacy zarobkowej, jeżeli po przyznaniu emerytury pracował co najmniej dwa lata z wyższym wynagrodzeniem. Jak się mówi w informacji Ministerstwa Opieki Społecznej i Pracy, data złożenia wniosku obywateli nie będzie miała wpływu na ostateczną decyzję we wspomnianych kwestiach.

Ministerstwo informuje także, że według nowych ustaw emerytury muszą być ponownie przeliczone do 1 lipca br. Z powodu ogromu pracy nowe emerytury nie będą wypłacane wcześniej niż w kwietniu. Na razie wszyscy będą otrzymywali emerytury takie same, jak dotychczas.

Gdyby ponownie naliczona emerytura wzrosła i zaistniały zaległe należności, to różnica zostanie wypłacona za cały miniony okres od 1 stycznia roku bieżącego.

Zapewnienie prezesa Zarządu Banku Litewskiego

Nie zmieni się relacja dolara i lita

"Ostatnio na Litwie znacznie wzrósł popyt na obcą walutę wymienialną, ale niektóre banki komercyjne stwarzają klientom trudności z wymianą litów na dolary USA" — powiedziane jest w oświadczeniu prezesa Zarządu Banku Litewskiego Kazysa Ratkevičiusa.

Bank Litewski oświadcza, że nie ma powodów do niepokoju ludności i przedsiębiorstw, gdyż relacja lita i dolara USA ani obecnie, ani w najbliższych latach nie zmieni się, a przedsiębiorstwa i obywatele zawsze będą mogli zamienić lity na dolary.

Banki komercyjne w oparciu o ustawę o trwałości lita mają prawo bez ograniczeń zmieniać lity na dolary USA w Banku Litewskim, toteż mogą one i zobowiązane są zapewnić operatywną obsługę klientów. Jeśli banki będą naruszać niniejszą ustawę oraz ustalony przez Bank Litewski tryb wymiany waluty, zastosuje się wobec nich surowe środki dyscyplinarne. Bank Centralny grozi nawet pozbawieniem banków komercyjnych wydanych im licencji na wymianę waluty.

Analiza rozwoju przedsiębiorczości w krajach postkomunistycznych

Litwa będzie miała możliwość zaprezentowania się kierownikom firm USA

W dniach 12-13 stycznia na konferencji pt. "Handel i inwestycje w Europie Środkowowschodniej" w Cleveland (USA), organizowanej przez Biały Dom, zostanie przedstawiona analiza rozwoju przedsiębiorczości w krajach postkomunistycznych oraz możliwości inwestycji do ich gospodarki, informuje ELTA.

W konferencji tej udział wezmą delegacje z 14 państw, osoby oficjalne kół rządowych USA oraz kierownicy ponad 350 firm amerykańskich.

Delegacji litewskiej będzie przewodniczył minister gospodarki Aleksandras Vasiliauskas. Poinformował on, że Litwę będzie reprezentowała 12-osobowa grupa. Prócz oficjeli urzędowych — sekretarza Ministerstwa Komunikacji Algirdasa Šakalysa, dyrektora departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Andriusa Navickasa, dyrektora generalnego Litewskiej Agencji Inwestycyjnej Kęstutisa Baltramaičio, prezesa Litewskiego Banku Rozwoju Juozasa Aliukonisa i in., do delegacji zaproszono przedstawicieli sektora prywatnego. Są to przewodniczący Litewskiego Banku Akcyjno-Innowacyjnego Arturas Balkevičius, dyrektor generalny Kłajpedzkiej Spółki Przewozów Morskich "KLASCO" Bronislovas Diktas Petrauskas, prezes Stowarzyszenia Izb Przemysłowo-Handlowych Mindaugas Černiauskas i inne osoby.

Minister A. Vasiliauskas powiedział, że członkowie delegacji litewskiej na konferencji nie będą wygłaszali referatów, jednakże będą mieli wideokasety, foldery, wykresy itp. o ich branży lub przedsiębiorstwie. Po ogólnej analizie rynku krajów Europy Środkowowschodniej odbędą się dyskusje w poszczególnych sekcjach na temat budownictwa, transportu, ochrony zdrowia, handlu międzynarodowego i in.

Minister gospodarki spodziewa się konkretnych korzyści z tej prezentacji Litwy.

W konferencji wezmą również udział i wygłoszą przemówienia prezydent USA Bill Clinton oraz sekretarz handlu Ronald Brovn.

W rządzie RL

Zatwierdzono założenia auditingu na Litwie

W celu odpowiedniego uporządkowania księgowości przedsiębiorstw, instytucji i organizacji oraz sprawozdawczości finansowej, rząd Litwy zatwierdził założenia auditingu w Republice Litewskiej i założył nadzorującą do zysku instytucję — Litewski Instytut Auditingu i Ewidencji.

Założenia auditingu reglamentują przeprowadzenie auditingu na Litwie i ustalają jego zasady prawne. Głównym jego celem jest ocena, czy sprawozdawczość finansowa wiarygodnie odzwierciedla rzeczywistość na prawdziwy stan działalności przedsiębiorstw i czy sprawozdawczość prowadzona jest według przepisów prawnych obowiązujących w ewidencji księgowej.

"Panorama" telewizyjna liczy 25 lat

Dziennik telewizyjny wpływa "na pogodę" na Litwie

Zespół "Panoramy" dziś "robi pogodę" na Litwie, ale w obecnych czasach nie zawsze to się udaje — na obchodach 25-lecia tej audycji Telewizji Litewskiej powiedział jej ojciec chrzestny, obecnie przewodniczący Sejmu Česiovas Juršėnas.

Zainaugurowana 1 stycznia 1970 r. "Panorama" miała stać się podstawową audycją dziennika wieczornego i komentarzy. W porównaniu z tamtą "nowo narodzoną", obecna audycja jest bardziej dynamiczna — pokazuje więcej wątków dziennikarskich, daje komentarze, operatywnie informuje o wydarzeniach.

Informację gromadzi naczelna redakcja wiadomości telewizyjnych, z czasem zreorganizowana w dział informacji redakcji audycji społeczno-politycznych. W 1985 r. ponownie powstała naczelna redakcja informacji. W dniach roboczych ta tedakcja przygotowywała trzy ogólne audycje informacyjne o łącznym czasie 50 min., a w niedziele — dwie audycje po ... min. oraz półgodzinny przegląd wydarzeń międzynarodowych "Tydzień na świecie". Z czasem wiadomości ujrzeli pierwszy sobotni 45-minutowy magazyn informacyjny "Czas, wydarzenia, ludzie". Po kolejnej restrukturyzacji oraz zmianie nazwy założono naczelną redakcję informacji, a audycję informacyjną nazwano "Panorama".

Fot. G. Svitojus (ELTA)

Chore matki — wątłe dzieci

(Dokończenie ze str. 1)

roby nerek i serca. nasze matki są naprawdę niezdrowe, co u czwartej bowiem występuje genetyczna patologia, która powoduje komplikacje ciążowe.

W 1993 roku zgony niemowląt w pierwszym miesiącu życia stanowiły 65,7 proc. wszystkich wypadków śmiertelnych. Podstawowa przyczyna śmierci — patologiczne stany w okresie prenatalnym. Na drugim miejscu — zgony z powodu wrodzonych anomalii.

— Od czego umierają starsze dzieci?

— W śmiertelności dzieci w wieku od 1 do 14 lat 56,3 proc. stanowią urazy.

— Czy wzrasta liczba wcześniaków?

— Tak. Obecnie coraz więcej wcześniaków rodzi się na wsi. Z reguły wcześniaki chorują cztery razy częściej, a ich śmiertelność 2 razy wyższa jest od niemowląt urodzonych w normalnym czasie. 1993 roku urodziło się 8 proc. wcześniaków, w 1994 — 9 proc. Jest to wysoki wskaźnik. Głównym powodem rodzenia się wcześniaków są sztuczne poronienia. Na Litwie na 100 urodzeń przypada 80 interwencji aborcyjnych.

— Jakie są wskaźniki zachorowalności dzieci.

— Całkowicie zdrowych dzieci w 1993 roku było 57 proc., nie jest to wiele. Obecnie mamy zarejestrowanych 9659 dzieci inwalidów, co stanowi 0,8 proc. wszystkich dzieci. 55 proc. dzieci inwalidów mają zaburzenia psychiki, systemu nerwowego i organów zmysłu, 17 proc. — wrodzone anomalie. Najczęściej dzieci zapadają na choroby dróg oddechowych, układu trawiennego, infekcyjne.

Rejestrowane są wypadki zachorowań na cukrzycę dzieci poniżej 16 lat. Mamy takich obecnie około 400. Cukrzyca, niestety, nie ustępuje wraz ze wzrostem dziecka. To choroba na razie nieuleczalna. Niestety, ponadto trudne dzisiejsze warunki rzutują na wzrost zachorowań na gruźlicę. Na tę chorobę coraz częściej zapadają również dzieci.

— Czy dużo jest dzisiaj dzieci, które mając rodziców nie mają opieki?

— Bardzo dużo jest dzieci, którym brak nie tylko opieki moralnej ze strony rodziców, ale także nie wdrożono im elementarnych zasad higieny. Ze szpitalnych izb przyjęć odsyła się dzieci zawszawione. Wodę jeszcze mamy, mydła też nie brakuje. I taką mamy prawdę.

— Dziękuję.

Rozmawiała
Mirosława JANUSZKIEWICZ
Fot. T. Ważniewicz

Muzyka łagodzi obyczaje

Koncert poświęcony pamięci ks. A. Vienažindysa

W piątek wieczorem w Domu Parafialnym w Niemenczynie odbył się koncert Danieliusa Sadauskasa, Vytautasa Juozapaitisa i Ferdinandasa Jakštysa, poświęcony pamięci księdza Antanasa Vienažindysa. Była to już druga w tym roku impreza w tym Domu Parafialnym. 3 stycznia koncert noworoczny dali tu P. Geniušas (fortepian), R. Katilius (skrzypce) i A. Pšibilskienė (altówka), którzy wykonali utwory Mozarta i Schuberta.

Dom ten, zaledwie otworzył drzwi przed parafianami, stał się salą koncertową, galerią malarstwa i rzeźby, ogniskiem kultury, skupiającym muzyków, poetów, aktorów i plastyków, wzywającym ich, aby swym talentem obdarzali jego gości. Jak powiedział proboszcz Ričardas Jakutis, inicjator tych imprez, w ubiegłym roku w Domu Parafialnym odbył się recital N. Ambrazaitytė, wieczór poety J. Marcinkevičiusa, koncert orkiestry dętej "Trimitas", występy chórów "Vilnius", "Vytis", wystawy prac plastyków A. Biguzasa, G. Rikutė i in.

Zdaniem R. Jakutisa, kościoła nie można rozumieć prymitywnie, że to tylko mury, tylko jakiś budynek i już nic poza tym. Dla niego kościół — to ludzie, społeczeństwo, otaczający świat, stąd główny cel — przygotować człowieka do Dobroci i Miłości. "Jednym ze sposobów na to są właśnie imprezy, odbywające się w naszym domu parafialnym, gdyż muzyka, obrazy, poezja, obcowanie ludzi w tym domu właśnie temu służą" — powiedział R. Jakutis.

Oświadczenie przewodniczącego Związku Ojczyzny (konserwatystów litewskich)

"W Moskwie widzimy krwawą władzę, w Wilnie — zakłamaną"

Przewodniczący Związku Ojczyzny (konserwatystów litewskich) Vytautas Landsbergis rozpowszechnił oświadczenie w sprawie pomocy humanitarnej dla ofiar wojny rosyjsko-czeczeńskiej, pomocy dla demokracji rosyjskiej oraz odmowy poparcia rosyjskiego militaryzmu. Głosi ono:

"Rządy zachodnie nie poparły Borysa Jelcyna jako demokratycznego przywódcę i reformatora Rosji, gdyż w tym celu należałoby go we właściwym czasie stanowczo uprzedzić i powstrzymać przed akcjami przemocy w Czeczenii, zgubnymi dla rosyjskiej demokracji i gospodarki. Nie zrobił tego nawet rząd Litwy. Rzekoma władza reform demokratycznych w Rosji już nie jest taka, szybko ulega ewolucji na rzecz odrodzenia sowieckiego imperializmu. V. Landsbergis komentując na konferencji prasowej to oświadczenie powiedział, że "w Moskwie widzimy krwawą władzę, w Wilnie — zakłamaną". Rząd Litwy zamierza porozumieć się z krwawą władzą, co ukrywa przed swymi ludźmi. Powstaje poważny problem: czy Litwa się pogodzi z narzuconą jej rolą obsługi rosyjskiego militaryzmu? — pytał V. Landsbergis objaśniając, że obsługa ta, to potencjalne udostępnienie terytorium i przestrzeni powietrznej Litwy dla ładunków wojskowych Rosji.

Demokratyczne siły Rosji potrzebują pomocy, zaznaczył V. Landsbergis, tylko w żadnym razie nie jej militarystom. Zaczynają to również pojmować rządy zachodnie, które postanowiły samodzielnie kontrolować pomoc humanitarną dla Czeczenii. W przeciwnym wypadku mogą z niej skorzystać siły militarne".

O zdrowie można zadbać również zimą

Wiele chorób można leczyć w centrum zdrowia "Energetyka" nad Bałtykiem

W centrum zdrowia w Šventoji nad Bałtykiem zaczęto stosować nową na Litwie metodę leczenia bezpłodności kobiet.

W tym ośrodku zdrowia pielęgniarka z wyższym wykształceniem Virginija Žukauskaitė według metodyki wileńskiego profesora Henrikasa Šimkusa zaczęła też uczyć mowy chorych na raka, którzy na skutek operacji chirurgicznych pozbawieni zostali wiązadeł głosowych i stali się niemowami.

W klinice rehabilitacyjnej centrum "Energetyka" leczy się również cierpiących na schorzenia systemu nerwowego, przewodu pokarmowego i in. Stosuje się w niej także nietradycyjne metody leczenia: terapię manualną, elektroborowiny, psychoterapię, refleksoterapię, zioła. W zespole klinicznym założono gabinety masażu i inhalacji, gimnastyki leczniczej, są lecznicze kąpiele i natryski, sauna, buduje się basen.

Przewodniczący zarządu dyrektorów centrum zdrowia Salvijus Jodka powiedział, że mieszkańcom miast i rejonów Litwy Zachodniej brak informacji o tym, jak trafić do "Energetyki". Chorych wybierają i skierowania wydają miejscowe zakłady lecznicze. Kurację rehabilitacyjną finansują "SoDra" i Ministerstwo Zdrowia.

25 marca br. — wybory do rad samorządów

Tautininkowie (narodowcy) Litwy uważają, że największym problemem jest rządzenie państwem

W wyborach do rad samorządów 25 marca weźmie udział również Związek Tautininków Litwy (ZTL). Jak poinformował przewodniczący tego związku Rimantas Smetona, przedstawiciele ZTL wezmą udział w zmaganiach wyborczych prawie we wszystkich okręgach. W jednych wystąpią samodzielnie, w innych — w koalicji z członkami Związku Więźniów Politycznych i Zesłańców, Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, Związku Ojczyzny (konserwatystami Litwy) i in. R. Smetona spodziewa się, że podczas wyborów do rad samorządów przedstawiciele uzyskają około 10 proc. głosów wyborców. Tautininkowie nie przyjdą z pustymi rękoma, powiedział R. Smetona. Oświadczył on: "W roku ubiegłym przygotowaliśmy konkretne i ważne propozycje naszego związku w sprawie "Umacniania narodu i państwa". Wszyscy nasi kandydaci występują pod dewizą: "Ład — sprawiedliwość — narodowość". Jesteśmy zdania, że największym aktualnym problemem jest rządzenie państwem. Jeżeli będzie tu nieporządek, to o czym w ogóle jeszcze można mówić?".

Sprostowanie

Do wywiadu z M. Pronckusem: Całokształt zwrotu ziemi spoczywa w rękach władz rejonowych ("Kurier Wileński", 7 stycznia br.) wkradł się błąd.

Podtytuł tekstu brzmi: "Rozmowa z Mykolasem Pronckusem, posłem na Sejm RL, przewodniczącym komitetu rolnego". Posła i Czytelników przepraszamy.

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL w dniach 6-8 stycznia br. w republice dokonano 292 przestępstw, w tym były: 1 zabójstwo, 11 obrażeń ciała, 18 wybryków złośliwego chuligaństwa, 9 rabunków, 240 kradzieży, w tym 49 kradzieży samochodów. Znaleziono 14 skradzionych wozów. Zarejestrowano 13 awarii ruchu drogowego, w których zginęła 1 osoba. Wydarzyło się 17 pożarów, w których 5 osób poniosło śmierć. Odnotowano 1 nieszczęśliwy wypadek. Znaleziono zwłoki 16 denatów. Poszukuje się 9 zaginionych osób. Zatrzymano 57 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Jednego brata zabił, drugiego — zranił

7 stycznia br. o godz. 3.00 we wsi Bałandiszki (rej. solecznicki) we własnym domu podczas kłótni J. Gvergždis (ur. 1975) zabił swego brata S. Gvergždisa (ur. 1959 r.) i poranił drugiego brata T. Gvergždisa (ur. 1970 r.). Obu im zadał cios nożem w piersi, z tym, że drugi cios był lżejszy i brat uszedł z życiem. Znajduje się w szpitalu. Podejrzanego o popełnienie przestępstw zatrzymano.

Z nożem na bliźniego

6 stycznia w Komisariacie Policji rej. wileńskiego złożył podanie Z. Grypiński. Oświadczył on, że 1 stycznia w nocy we wsi Sužany podczas kłótni zranił go nożem w brzuch J. Meżonis. Policja poszukuje podejrzanego.

6 stycznia o godz. 19.00 w pobliżu sklepu "Justiniškės" w Wilnie grupa chuliganów zraniła nożem w brzuch B. Andruszkiewicza, który znajduje się w szpitalu.

Obiektem rabunków — samochody i.. bielizna pościelowa

* 8 stycznia br. w nocy we wsi Bojary (rej. wileński) na drodze Wilno-Mińsk grupa uzbrojonych rozbójników zatrzymała jadących samochodami toyotą carola, mercedesem benz i nissanem terrano obyw. Rosji. Rosjanie przyjechali mercedesem na Litwę, by tu nabyć samochody. Toyotę i nissana kupili w Kownie. Rozbójnicy odebrali im wszystkie 3 wozy. Straty szacują się na 184 tys. litów.

* 6 stycznia o godz. 18 min. 30 w Wilnie na ul. Santariškių 2 rabusiów używając pistoletu odebrało J. Twirdze wóz BMW 518.

* 6 stycznia o godz. 22 na ul. Baniškių w Wilnie 2 złoczyńców odebrało M. Kruopasowi samochód GAZ-2410, który później znaleziono na ul. Kampo w Wilnie.

* 8 stycznia w Janowie na drodze Janów-Karmielawa 3 rabusiów próbowało odebrać samochód opel rekord, należący do prywatnego taksówkarza M. Jankauskasa. Taksówkarz nie przestraszył się, wystrzelił w powietrze, po czym napastnicy rozbiegli się w różne strony.

* 7 stycznia około godz. 16.00 w Kownie w mieszkaniu przy ul. Taikos 39-35 nieustalony osobnik zaatakował z zaskoczenia G. Bagdonavičienė i skradł bieliznę pościelową.

* W dniach 6-8 stycznia br. z mieszkania E. Antanavičiusa przy ul. Rinktinės 15-35 w Wilnie w nieustalonych okolicznościach skradziono 8,5 tys. dolarów i 15 tys. hiszpańskich pesetów.

Awarie ruchu drogowego

6 stycznia o godz. 9 min. 30 na ul. Vaižganto w Wilnie samochód VAZ-21011 prowadzony przez A. Radžiūnasa (ur. 1965 r.), z powodu śliskiej najezdni zderzył się z wozem volvo 940, należącym do ambasady Łotwy. Ludzie w awarii nie ucierpieli, jedynie zostały uszkodzone oba samochody.

6 stycznia o godz. 9.00 w Wilnie na ul. Kęstučio wóz volvo 360, przy którego kierownicy znajdował się pracownik ambasady Rosji N. Sokołow zderzył się z samochodem VAZ. Winny z miejsca wypadku zbiegł. Na policję stawił się o godz. 18.00.

Ofiara pożaru

8 stycznia w nocy w mieszkaniu przy ul. Perkuno 5-23 w Wilnie od pożaru udusił się w łóżku gospodarz mieszkania S. Baltušis (ur. 1942 r.). Przyczyną tragedii było palenie w łóżku.

Nieszczęśliwy wypadek

7 stycznia o godz. 9 min. 50 we wsi Zujuny (rej. wileński) w domu nr 29 przy ul. 1 Maja na schodach prowadzących do piwnicy domu znaleziono zwłoki I. Raczkowskiego z pobitą głową. Przypuszcza się, że gospodarz domu spadł ze schodów, co było przyczyną śmierci.

Znów przez okno wrzucono ładunek wybuchowy

Stało się to 5 stycznia o godz. 23 min. 30. Do mieszkania W. Fiodorowa przy ul. Szewczenki 9-1 wrzucono ładunek wybuchowy, w wyniku czego nastąpiła eksplozja. Ludzie nie ucierpieli. Uszkodzone zostały okna i meble.

Żeby nie karmić — udusiła niemowlę

W sobotę o godz. 5 nad ranem w Kownie w jednym z mieszkań przy ul. Kęstučio kobieta (ur. 1968 r.) urodziła 4 z kolei dziecko — dziewczynkę. Mąż tej kobiety odbywa karę w więzieniu. Matka tuż po porodzie udusiła swe dziecko, włożyła ciało do worka i zamierzała wyrzucić na śmietnisko. O godz. 11.00 sąsiadka wezwała pogotowie, gdyż zauważyła, że kobieta jest już po porodzie. Przybyli lekarze stwierdzili śmierć niemowlęcia, a z ust matki usłyszeli: "Nie jestem w stanie wykarmić wszystkie dzieci". Okoliczności wypadku bada prokuratura.

Jeszcze raz o zabójstwie w Awiżeniach

30 września ub. roku w Domu Kultury w Awiżeniach podczas dyskoteki został zastrzelony 21-letni Gienadij Timofiejew. O zabójstwo oskarża się mł. inspektora policji K. Ivaškę, który pracował w 6 Komisariacie Policji Wilna. Śledztwo dobiega końca i niebawem sprawa zostanie przekazana sądowi. Zdaniem śledczego prokuratury rej. wileńskiego Z. Tuliszewskiego powodem do zabójstwa była banalna sprzeczka podczas dyskoteki: poklócili się chłopcy o dziewczynę. Dalej — więcej. Posypały się przeswiska, niecenzuralne słowa i repliki. Do inspektora policji K. Ivaški, który przyjechał na dyskotekę z miasta, podszedł G. Timofiejew i próbował coś mu wyjaśnić. Doszło do rękoczynów. Ze słów świadków K. Ivaška pierwszy podskoczył do G. Timofiejewa i uderzył w twarz. W odpowiedzi na to G. Timofiejew (były mistrz sportu z dziedziny boksu) nie dał za wygraną i pokazał K. Ivašce swe mistrzostwo. Słabszy fizycznie policjant wyjął z kieszeni służbowy pistolet makarowa i wystrzelił kilka razy w ścianę i sufit. Zaczęła się szamotanina, młodzież w strachu rzuciła się do drzwi. Przy drzwiach stał również G. Timofiejew z przyjacielem. Próbowali oni odebrać K. Ivašce pistolet. Właśnie w tym czasie padły jeszcze 2 strzały. Ze słów świadków K. Ivaška miał na celowniku G. Timofiejewa.

Przygotowała Leonarda JURGIELEWICZ

Rosja

Los Groznego jest przesądzony

Wojska rosyjskie zmieniły taktykę

Rosjanie zmienili taktykę w walkach o Grozny. Wojska rosyjskie systematycznie ostrzeliwują centrum miasta rakietami i pociskami moździerzowymi, próbując rozproszyć bojowników czeczeńskich i przygotować pole dla jednostek piechoty.

Wysiłki te, jak się wydaje, przynoszą tylko częściowy sukces. Obrońcy czeczeńscy pozbawieni są ciężkiej artylerii, ale pełni są ducha walki. Podkradają się w kierunku żołnierzy rosyjskich i kontratakują ich z tyłu.

Pałac prezydencki został kilkakrotnie trafiony przez pociski, jego górne piętra płoną.

Rosyjskie jednostki pancerne i desantowe próbują ze wschodu i zachodu otoczyć pałac.

Wojska rosyjskie dokonały także sporadycznych ataków z powietrza na wioski i rejony górskie w pobliżu Groznego, gdzie zgrupowali się bojownicy czeczeńscy, przygotowując się do wojny partyzanckiej.

Pociski roznosiły ciała poległych na strzępy

Intensywność ognia rosyjskiej artylerii, która nieustannie ostrzeliwuje miasto, była tak duża, że nie ma już problemu pogrzebania trupów kilkuset rosyjskich żołnierzy poległych podczas szturmu w noworoczną noc: pociski rozniosły ciała poległych na strzępy. W centrum, na ulicach miasta, wśród wypalonych, zrujnowanych domów, leżą zniekształcone ludzkie zwłoki, zniszczone fragmenty samochodów, sprętu bojowego. Po ulicach biegają zdziczałe psy, które w ciągu ostatnich dni żywiły się głównie ludzkim mięsem.

Zginął rosyjski generał

W Groznym zginął rosyjski generał Wiktor Worobiow, dowodzący w czeczeńskiej kampanii wojskami wewnętrznymi MSW i oddziałami specjalnymi milicji (OMON).

General Wiktor Worobiow, któremu podlegały w operacji czeczeńskiej wszystkie siły ministerstwa spraw wewnętrznych, zginął w rezultacie wybuchu miny, a dwaj towarzyszący mu wyżsi oficerowie MSW Rosji odnieśli ciężkie rany.

Worobiow jest pierwszym rosyjskim generałem, który zginął w wojnie w Czeczenii.

Wojska ponoszą znaczne straty

Służba prasowa rządu rosyjskiego przyznała, że wojska ponoszą znaczne straty. Według strony czeczeńskiej, w niedzielę zginęło ok. 100 rosyjskich żołnierzy i zostało uszkodzonych 25 czołgów.

Rzecznik praw obywatelskich Rosji Siergiej Kowalow przyznał, że los Groznego jest przesądzony i armia federalna zdobędzie wkrótce miasto, "nawet jeśli trzeba będzie w tym celu zrównać je z ziemią". Kowalow ostrzegł, że zdobycie Groznego nie będzie oznaczało końca wojny, gdyż walki przeniosą się na prowincję.

Operacja w Czeczenii powinna zakończyć się na wiosnę

Wiceprzewodniczący rosyjskiej Rady Federacji Anatolij Dołgołaptiew wyraził w niedzielę wieczorem w telewizji przekonanie, że "operacja w Czeczenii zostanie doprowadzona do końca". Wszelkie działania bojowe w tej kaukaskiej republice zakończą się jego zdaniem na wiosnę i wtedy zacznie się tam odbudowa gospodarki i przywracanie normalnego życia.

Dudajew nie opuścił swego pałacu

Dżochar Dudajew przebywa w

dalszym ciągu w swoim pałacu w Groznym, stwierdził w poniedziałek Hamata Kurbanow, przedstawiciel Czeczenii w Moskwie, dementując doniesienia rosyjskie o ucieczce prezydenta z oblężonego miasta.

Kurbanow poinformował, że widział się z Dudajewem w pałacu prezydenckim w Groznym. "Ma on się dobrze i dowodzi operacjami militarnymi", powiedział.

Dudajew nie pokazał się publicznie od ponad tygodnia; 2 stycznia wystąpił w miejscowej telewizji.

Pomoc humanitarna tylko dla strony rosyjskiej

Pomoc humanitarna z całego świata dotarła w niedzielę do Czeczenii, lecz — według doniesień — rosyjskie transporty kierowane są wyłącznie do regionów kontrolowanych przez Rosjan.

Jeden helikopter z czekoladą, papierosami i napojami bezalkoholowymi dotarł do miejscowości Besłan (ok. 120 km na zachód od Groznego). Jednak ładunek ten przeznaczono tylko dla rosyjskich żołnierzy na froncie. Transport sfinansował prywatny bank moskiewski "Menatep", a dostarczyło rosyjskie ministerstwo ds. sytuacji nadzwyczajnych.

Od 11 grudnia, kiedy Rosjanie wkroczyli do Czeczenii, trzy helikoptery przewiozły do tej republiki ok. 600 ton pomocy humanitarnej. Jednak tylko ok. jednej dziesiątej — 60 ton — rozdzielono wśród uchodźców w Inguszji, republiki sąsiadującej z Czeczenią, gdzie przed walkami schroniło się ok. 100 tys. ludzi.

Reszta pomocy została skierowana do bazy wojskowej w Mozdoku, skąd wysyła się ładunki do czeczeńskich wiosek kontrolowanych przez siły rosyjskie.

Według danych Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, ok. 350 tys. ludzi uciekło przed wojną w tym regionie.

Uchodźcy i lekarze w strefach kontrolowanych przez Czeczenów (w południowej części kraju) twierdzą, że od tygodni nie otrzymują obiecywanej przez Rosję pomocy. Lekarstwa i inna pomoc nadchodzi jedynie od Czerwonego Krzyża i organizacji "Lekarze bez granic". Stany Zjednoczone mają również dostarczyć pomoc.

NA ZDJĘCIU: głównymi ofiarami tej wojny są cywile.

Fot. EPA-ELTA

Bośnia

Dyplomacja wahadłowa na rzecz globalnego uregulowania konfliktu

Kilku przedstawicieli krajów grupy kontaktowej ma nawiązać kontakty z Belgradem, Zagrzebiem i Sarajewem w celu wznowienia negocjacji na temat globalnego uregulowania konfliktu na terenie byłej Jugosławii — oświadczył w stolicy Bośni podsekretarz stanu USA Richard Holbrooke.

Ta dyplomacja wahadłowa może być zapoczątkowana w tym tygodniu po spotkaniu w Paryżu ekspertów grupy kontaktowej (Stany Zjednoczone, Rosja, Francja, Wielka Brytania i Niemcy) — powiedział Holbrooke po spotkaniu z premierem Bośni Harisem Silajdżiciem.

Podsekretarz stanu USA ds. europejskich podkreślił w niedzielę, że Stany Zjednoczone w pełni popierają międzynarodowy plan pokojowy w sprawie Bośni, zaprzeczając, jakoby Waszyngton zrewidował swoje stanowisko w tej kwestii.

"Jesteśmy przekonani, że plan opracowany przez grupę kontaktową jest właściwy i całkowicie go popieramy" — stwierdził Holbrooke.

Bliski Wschód

Stany Zjednoczone nadal gwarantem bezpieczeństwa Izraela

Minister obrony USA William Perry po rozmowach z przywódcami izraelskimi oświadczył dziennikarzom, że jest jeszcze zbyt wcześnie, by dyskutować kwestię obecności amerykańskich wojsk na wzgórzach Golan w ramach ewentualnego traktatu pokojowego między Izraelem a Syrią. Perry rozmawiał z premierem Icchakiem Rabinem i szefem izraelskiej dyplomacji Szimonem Peresem.

Z kolei Peres powiedział dziennikarzom, że ewentualna obecność kontyngentu amerykańskiego na Golanie miałaby tylko symboliczne znaczenie.

Perry poinformował, że jego rozmowy w Izraelu dotyczyły zagrożenia Izraela ze strony irańskiego programu nuklearnego. Minister dodał, że obawia się przekształcenia Iranu w mocarstwo nuklearne. Jeśli ostatnie porozumienie irańsko-rosyjskie w sprawie pomocy technicznej Moskwy dla irańskiego programu nuklearnego ma doprowadzić do pojawienia się irańskiej broni nuklearnej, to USA są mu przeciwne — podkreślił.

Afryka

Szczyt w Nairobi

Przywódcy siedmiu państw wschodniej i środkowej Afryki zaaprobowali na szczycie w Nairobi strategię zapewnienia bezpieczeństwa i stabilizacji w Ruandzie po rzeziach międzyplemiennych w tym kraju, w tym zachęcenia ponad 2 mln uchodźców do powrotu do kraju.

Po sześciu godzinach rozmów w stolicy Kenii przyjęto wspólny komunikat, ale nieobecność na szczycie prezydenta Mobutu Sese Seko z Zairu, który wysłał jako swego przedstawiciela premiera Josepha Kengo wa Dondo, stawia pod znakiem zapytania wprowadzenie przyjętych postanowień w życie.

Watykan

Papież ochrzcił 19 dzieci

Papież Jan Paweł II ochrzcił w niedzielę w watykańskiej Kaplicy Sykstyńskiej 19 dzieci, zachęcając ich rodziców, by zastanowili się nad sensem odrestaurowanego niedawno fresku "Sąd Ostateczny" Michała Anioła.

Fresk ukazuje, słowami Ojca Świętego, "radość tych, którzy wybrali Chrystusa i podążali jego drogą, oraz rozpacz tych, którzy Go odrzucili... Ludzi, którzy dzięki posłuszeństwu łasce boskiej stali się instrumentami dobra i świadectwem miłości bożej dla swych braci, obok stworzeń, które okazują Panu nieposłuszeństwo i zmierzają do wiecznego potępienia".

UKRAINA

Prawosławne Boże Narodzenie

Uroczyste nabożeństwo z okazji prawosławnego Bożego Narodzenia w kijowskim Soborze św. Włodzimierza transmitowały ukraińskie radio i telewizja.

Boże Narodzenie jest na Ukrainie obchodzone oficjalnie po raz pierwszy od uzyskania przez republikę niepodległości. Dekretem prezydenta Leonida Kuczmy przypadający po święcie poniedziałek 9 stycznia jest dniem wolnym od pracy. W roku 1994 władza wprawdzie "przymykała oczy" na świętowanie tego dnia, ale ówczesny prezydent Leonid Krawczuk nie zdobył się na żaden gest w stronę wierzących.

Sytuacja zaczęła się zmieniać od objęcia prezydentury przez Kuczmę. Przede wszystkim środki masowego przekazu zaczęły więcej mówić o wiernych różnych wyznań oraz o ich problemach. Znaczącym sprawdzianem stosunku władz ukraińskich do religii były święta Bożego Narodzenia, obchodzone według kalendarza i obrządków zachodnich. Już na kilka dni wcześniej radio i TV kijowska wspominały o "wielkim święcie kościoła katolickiego". W Wigilię w głównym wydaniu dziennika rządowej telewizji ukraińskiej przekazano obszerną relację z pasterki w kościele św. Mikołaja w Kijowie. Z przyczyn czysto technicznych odbyła się ona o godz. 20.00, a nabożeństwo celebrował Nuncjusz Apostolski w Kijowie, biskup Antonio Franco.

Telewizja ukraińska transmitowała także pasterkę z Rzymu oraz, następnego dnia, błogosławieństwo "Urbi et Orbi" Jana Pawła II. Media ukraińskie odnotowały również wizytę biskupa Franco u prezydenta Kuczmy, a "wtajemniczeni" twierdzili, że rozmowa dotyczyła m.in. ewentualnej wizyty papieża w Kijowie. W ukraińskich środkach masowego przekazu coraz częściej mówi się o wprowadzeniu w armii instytucji kapelanów różnych wyznań. Takie są sugestie ze strony cerkwi, a kierownictwo wojska uważa tę instytucję za potrzebną.

Święta prawosławnego Bożego Narodzenia rozpoczęły się na Ukrainie już w piątek 6 stycznia. Krócej były czynne sklepy, które zresztą — wbrew urzędowym zwyczajom — są także zamknięte w sobotę.

Polityka

Marszałek Senatu przestrzega przed rozwiązaniem Parlamentu

Marszałek Senatu Adam Struzik przestrzegł przed możliwością rozwiązania Parlamentu przez prezydenta Lecha Wałęsę, który — zdaniem marszałka — rozpoczął już swą kampanię wyborczą.

"Podskórnie czujemy, że może chodzić o rozwiązanie Parlamentu. Myślę, że gdyby to stało się niezgodnie z prawem, byłby to utrata tego, co udało się w ciągu ostatnich pięciu lat zbudować — przede wszystkim demokratycznego systemu i dobrych kontaktów z krajami zachodnimi, w tym naszych aspiracji, jeżeli chodzi o Unię Europejską i NATO".

Zdaniem Struzika taka sytuacja jest wynikiem przekonania prezydenta, że część rządu jest mu bezpośrednio podległa i jego starań, aby "w sposób jednoznaczny wpływać na tę część rządu, nie biorąc pod uwagę, że za Radę Ministrów odpowiada premier". "Czy doprowadzi to do kryzysu rządowego? Być może będziemy musieli po prostu po męsku i twardo sobie powiedzieć, kto się do tego rządu nadaje, a kto nie i kto musi odejść" — powiedział marszałek Senatu.

Struzik skrytykował nawoływanie do płacenia mniejszych podatków, określając takie postępowanie jako "postawę destrukcyjną." Sam zadeklarował płacenie podatków "zgodnie z ustawą, którą Sejm i Senat uchwalił, a którą wetuje pan prezydent i oddaje do Trybunału Konstytucyjnego".

SdRP krytycznie o sytuacji w Polsce

Rada Naczelna SdRP krytycznie ocenia rozwój sytuacji politycznej w Polsce. Uznała też za konieczne szybkie przyjęcie nowej redakcji umowy koalicyjnej SLD-PSL, w tym długotrwałego planu pracy rządu oraz sposobu kierowania Radą Ministrów. RN wyraziła gotowość do poszukiwania kompromisu w przygotowaniu konstytucji.

W przyjętej uchwale Rada stwierdziła, że "żenujące gry polityczne i personalne, nawoływanie do nieposłuszeństwa obywatelskiego, to nieodpowiedzialność, która degraduje demokrację, zagraża rozwojowi gospodarczemu, obniża prestiż Polski w świecie". Według RN takich działań nie usprawiedliwia zbliżająca się kampania prezydencka.

Rada postuluje też podjęcie rozmów z PSL w sprawie kampanii prezydenckiej.

W innej uchwale RN wyraziła gotowość do poszukiwania kompromisu w przygotowaniu nowej konstytucji RP. "Niech w pracy nad kształtowaniem ostatecznego tekstu nie zabraknie nikogo: sił parlamentarnych i pozaparlamentarnych, środowisk obywatelskich, ekspertów. (...) Naród zadecyduje w referendum, czy konstytucja zostanie zaaprobowana i wejdzie w życie" — głosi uchwała.

UP nie poprze ani Wałęsy, ani Kwaśniewskiego

W wyborach prezydenckich Unia Pracy na pewno nie poprze kandydatury Lecha Wałęsy ani Aleksandra Kwaśniewskiego — powiedział przewodniczący partii Ryszard Bugaj.

W Warszawie obradowała Rada Krajowa UP, która zajmowała się przygotowaniami do Kongresu partii. Wybierze on nowe władze i uchwali program partii. Wiceprzewodniczący UP Artur Smółko powiedział, że za wcześnie jest jeszcze na stwierdzenie, czy Kongres wyłoni kandydata UP na prezydenta, czy poprze osoby zgłaszane przez inne ugrupowania. Dodał, że prawdopodobnie decyzję w tej sprawie podejmie nadzwyczajny zjazd UP, który może odbyć się w maju lub czerwcu.

Bugaj powiedział, że jego partia na pewno nie poprze kandydatury Lecha Wałęsy ani Aleksandra Kwaśniewskiego. UP nie wyklucza, że jej kandydatem może być Aleksander Małachowski. Dla UP możliwe jest też poparcie Jacka Kuronia z Unii Wolności lub Rzecznika Praw Obywatelskich Tadeusza Zielińskiego. "Pytaliśmy Kuronia jak sobie wyobraża swoją kampanię wyborczą. On jeszcze nie podjął ostatecznej decyzji w tej sprawie. Chcemy też zapytać prof. Zielińskiego, czy podtrzymuje swoją decyzję o nie startowaniu w wyborach. Wyniki tych rozmów przedstawimy Kongresowi" — mówił Bugaj.

Zdaniem Smółki, Polsce jest potrzebny kandydat na prezydenta wychodzący poza układy partyjne i UP takiego właśnie kandydata szuka. "Styczniowy Kongres podejmie decyzję nie o tym, kto powinien być kandydatem, tylko jaka kampania prezydencka i jaki kandydat jest Polsce potrzebny" — dodał.

Nauka

Wojenne i powojenne polonica z archiwum Rosji będą wydrukowane

Polacy uzyskają pełny dostęp do źródeł nt. zbrodni katyńskiej, kulis tworzenia w ZSRR armii Andersa i armii Berlinga, a także do materiałów przedstawiających plany Stalina wobec "Akcji Burza" oraz stosunek ekipy Breżniewa do stanu wojennego. Opublikowanie radzieckich dokumentów, dotyczących dramatów narodu polskiego po 1939 r., zapowiedział dyr. Archiwów Państwowych Rosji, prof. Rudolf Pichoja.

Podczas wykładu "Mechanizmy zmian politycznych na Kremlu po II wojnie", wygłoszonego w Instytucie Historii kieleckiej WSP, Pichoja powiedział, że władze RP w Warszawie otrzymały z Moskwy 700 tys. kopii archiwalnych kart, dotyczących wojennej i powojennej historii Polski. "Jeszcze w br. powinna się ukazać pierwsza część 6-tomowej historii katyńskiej; polsko-rosyjski zespół redakcyjny sprawdza już zgodność wersji językowych wydawnictwa" — poinformował.

Dokumenty ukazujące powstanie polskich armii w ZSRR, a także reakcje władzy radzieckiej na działalność Armii Krajowej oraz na wydarzenia '80 i '81 r. w PRL przygotowują do druku samodzielnie polscy historycy z Centralnego Archiwum Wojskowego i Archiwum Akt Nowych — stwierdził Pichoja.

Podkreślił, że "między badaczami przeszłości powinna być normalna współpraca" i że "nadeszły czasy, w których historyk z Polski może w rosyjskim archiwum uzyskać dostęp do akt z różnych epok — nie tylko z XVIII i XIX w."

Prawo

Aresztowanie cudzoziemca — pod kontrolą sądu

Sejm RP zdecydował, że cudzoziemcy, którzy nie podporządkują się decyzji o wydaleniu z Polski, mogą być osadzeni w areszcie lub w ośrodku deportacyjnym na mocy postanowienia prokuratora, a nie jak dotychczas decyzji wojewody. Od postanowienia przysługiwałoby im prawo odwołania do sądu.

Zgodnie z nowelizacją, policja lub straż graniczna ma prawo zatrzymać cudzoziemca, wobec którego jest uzasadnienie jego wydalenia z kraju. Zatrzymanemu przysługują uprawnienia przewidziane w Kodeksie postępowania karnego, czyli takie jak w przypadku każdego obywatela Polski.

Jeżeli w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania nie doręczono cudzoziemcowi odpisu postanowienia prokuratora o wyznaczeniu miejsca przymusowego pobytu lub o zastosowaniu aresztu w celu wydalenia, cudzoziemiec powinien być zwolniony.

Prokurator, decydując o aresztowaniu codzoziemca, ma obowiązek — na jego wniosek — zawiadomić o tym właściwe przedstawicielstwo dyplomatyczne.

Kultura

Ku pamięci Zbigniewa Cybulskiego

W Sopocie w 28 rocznicę tragicznej śmierci Zbigniewa Cybulskiego rozpoczęła się druga część imprez upamiętniających tego znakomitego aktora. Pierwsza część miała miejsce w listopadzie ub.r. w rocznicę urodzin Zbyszka.

Na ścianie kina "Bałtyk" odsłonięto płaskorzeźbę autorstwa Sławoja Ostrowskiego z napisem "Zbigniew Cybulski — aktor XX wieku", po czym projekcją "Krzyża Walecznych" rozpoczął się tygodniowy przegląd filmów z udziałem Cybulskiego. Wieczorem w kinie "Bałtyk" pokazano dokumentalny film Jana Laskowskiego "Zbyszek", poświęcony pamięci aktora.

W kwietniu br. na Uniwersytecie Gdańskim odbędzie się sesja naukowa podsumowująca dorobek aktorski Cybulskiego, a w lipcu w Operze Leśnej i Urzędzie Miasta Sopotu — wystawa poświęcona temu aktorowi.

Sondaż

85 proc. polskich rodziców nie ma kłopotów z dziećmi

Większość polskich matek znajduje czas, by przynajmniej kilka razy w tygodniu porozmawiać z dzieckiem o jego sprawach (81 proc.), odrobić z nim lekcje (77 proc.) oraz pobawić się czy pójść na spacer (53 proc.) — informuje CBOS.

Również ponad połowa (54 proc.) ojców znajduje kilka razy w tygodniu czas na rozmowę z dzieckiem. Jednak tylko nieco ponad 1/3 (36 proc.) tatusiów ma czas, by równie często z dzieckiem odrabiać lekcje lub pobawić się i pójść na spacer.

W zdecydowanej większości rodzice i dzieci w Polsce razem spędzają święta (96 proc.), a także spożywają posiłki (78 proc.). W połowie rodzin wspólnie chodzi się do Kościoła (51 proc.), wspólnie robi się zakupy i sprząta mieszkanie (49 proc.) oraz wspólnie ogląda się telewizję (49 proc.).

Niemal w co drugiej (45 proc.) rodzinie dzieci nigdy lub prawie nigdy nie wyjeżdżają razem z rodzicami na wakacje.

52 proc. rodziców deklaruje, że nie ma zbyt wielkich wymagań wobec dziecka, natomiast 46 proc. przyznaje się do stawiania dzieciom wysokich wymagań.

46 proc. rodziców twierdzi, że ich dzieci nigdy nie dostały lania. Do karania dzieci "porządnym laniem" przyznało się 34 proc. ojców i matek.

74 proc. rodziców twierdzi, że zawsze wie, gdzie i z kim przebywają ich dzieci. 84 proc. ojców i matek deklaruje zadowolenie z towarzystwa, w jakim obracają się ich pociechy.

85 proc. rodziców nie ma żadnych kłopotów z dziećmi. Pozostali mają głównie drobne problemy wychowawcze (35 proc.), problemy ze zdrowiem potomstwa (28 proc.) oraz kłopoty związane z nauką dziecka (24 proc.).

Dobroczynność

Wielka Orkiestra w całej Polsce

W niedzielę do godz. 21.30 zebrano ponad 17 mld zł (1,7 mln nowych zł) — poinformował z telewizyjnego studia III finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzy Owsiak. Do godz. 20 w Poznaniu zebrano ok. 600 mln starych zł (60 tys. nowych zł), w Krośnie — 115 mln starych zł (11,5 tys.), w Olsztynie — 80 mln zł (8 tys.), w Lublinie — 50 mln zł (5 tys.), a w Elblągu ponad 100 mln starych zł (10 tys.zł).

W całym kraju odbywały się koncerty, przedstawienia, aukcje oraz imprezy sportowe. Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na zakup sprzętu medycznego dla dzieci z chorobami nowotworowymi. W Polsce leczy się rocznie ok. 3 tys. dzieci dotkniętych chorobą nowotworową.

Za 5,5 mln starych zł (550 zł) sprzedano w Poznaniu termos Jacka Kuronia. Aukcję w jednej z hal Międzynarodowych Targów Poznańskich prowadzili dziennikarze poznańskich mediów oraz znane osobistości ze świata kultury, polityki i biznesu. Dodatkowo ponad 300 mln starych zł (30 tys. zł) zebrano podczas aukcji "złotych serduszek". W stolicy Wielkopolski odbyły się także występy kabaretów, zespołów instrumentalnych i wokalnych.

Po Lublinie krążyły stare samochody i motocykle. W hali Miejskiego Ośrodka Sportu i rekreacji wystąpiła m.in. orkiestra lubelskiej policji, zespoły dziecięce, grupy grające muzykę "disco-polo" i kapele rockowe.

Zespoły "De Mono", "Chłopcy z Placu Broni", Dorota Stalińska, Grażyna Łobaszewska i Filharmonia Kameralna Wojciecha Rajskiego wystąpiły w gdańskim Teatrze "Wybrzeże". Odbyła się tu także aukcja obrazów, rzeźb i biżuterii gdańskich plastyków oraz prac pacjentów I Kliniki Chorób Dziecięcych Akademii Medycznej. W Gdyńskim Teatrze Miejskim wystawiono m.in. "Pastoratkę".

100 osób w wieku od 7 do 60 lat stanęło w Tarnowie na starcie biegu WOSP wokół Starówki. Do akcji włączyły się lokalne media oraz wszystkie placówki kulturalne i sportowe.

W krośnieńskim Biurze Wystaw Artystycznych licytowano m.in. plakat WOSP z autografem Jerzego Owsiaka, który sprzedano za 200 tys. starych zł (20 zł). Na ulicach miasta kwestowało 200 uczniów szkół średnich zrzeszonych w Miejskiej Radzie Młodzieży. W turnieju piłkarskim grały drużyny nauczycieli, księży, uczniów i rodziców.

W Elblągu akcję zbiórki prowadzono w oddziale "Gazety Wyborczej", Ośrodku Kultury, szkole muzycznej, Gildzie Kupców Żuławskich oraz w komendzie ZHP. Wśród kwestujących znalazł się prezydent Elbląga Witold Gintowt-Giewałtowski.

W redakcjach krakowskich gazet i w Krakowskim Ośrodku TVP zebrano ok. 730 mln starych zł (73 tys. zł).

"Viktoria" woła SOS

Robotnicy wolą Zimermana

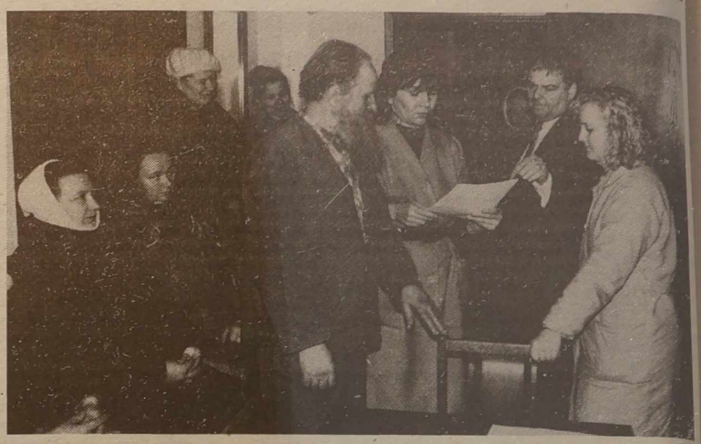

O konflikcie w spółce akcyjnej "Viktoria" głośno od momentu, gdy robotnicy wyrazili niezadowolenie z rządów dyrektora Żemaitaitisa i obrali dyrektorem Dietricha Zimermana. Ludzie byli zadowoleni, bo jeśli wpierw zarabiali po 50-70 litów, to przy nowym dyrektorze po 350-500. Po kilku miesiącach "rządów" Zimermana znowu w zespole zawrzało. "Niezadowolona" tym razem była administracja. Zaczęto śledzić każdy krok nowego dyrektora. Owszem, dawał zarabiać robotnikom, ale również robił nadużycia, nie płacił podatków, a więc rada nadzorcza go zwolniła. W przeciągu listopada i grudnia ubiegłego roku zmieniło się już trzech dyrektorów, choć Zimerman nadal zajmuje swój gabinet i codziennie przychodzi do pracy, bo uważa, że wybrał go zespół i tylko zespół może go odwołać. Robotnicy jednak żadnego z kolejno przez radę nadzorczą mianowanych dyrektorów nie uznali i nadal murem stoją za Zimermanem.

Obrazek, jaki ujrzeliśmy na miejscu, przemawia sam za siebie. Drzwi gabinetu Zimermana "okupowało" chyba ze 20 kobiet. Gdy nie bardzo rozumiejąc o co chodzi, spytałam co się tu właściwie dzieje — odpowiedziały gremialnie, że pilnują swego dyrektora, którego sami robotnicy wybrali i któremu ufają. Okazało się, że dyżury pełnią 24 godziny na dobę. Tu spędziły Boże Narodzenie, Sylwestra i Bóg jeden wie, ile jeszcze takich dni ich tu czeka.

— Jeśli wyrzucą Zimermana, to my też pójdziemy na bruk — powiadają — dlatego nie pozostaje nam nic innego, tylko bronić się do ostatka.

Rima Skrinckaitė, robotnica oddziału nr 3:

— Jeszcze za czasów Żemaitaitisa wszystko rozkradli. Na trzecim piętrze były 4 linie produkcyjne, dziś pozostała jedna. Linie demontowano, wywożono maszyny z zakładu.

W grudniu nowy dyrektor G. Jotautienė rozporządziła się, żeby nie wydawać materiałów z magazynów i dwa tygodnie ludzie siedzieli bez pracy, choć i skóra, i nici były. W taki sposób chciano złamać upór robotników i przeciągnąć ich na swoją stronę, ale nie ulegliśmy i musieli dać pracę.

Piotr Lebiediew, elektryk:

— G. Jotautienė — to zwykły samozwaniec. Kilka osób z administracji zadecydowało o naznaczeniu jej na stanowisko dyrektora. A fakt, że do "objęcia" władzy doszło o piątej rano, również jest wymowny. Zastraszano nas, szantażowano, grożono. Zimermanowi zarzuca się, że brał pieniądze spółkowe. Owszem, brał, ale wykorzystywał je w celach produkcyjnych. Inna sprawa, że nie na wszystko miał pokwitowania. Robotnicy jednak nie mają mu tego za złe. My wiemy jedno, że przy nim mieliśmy pracę i dobre zarobki. Teraz wielu jest znowu bez pracy (odpoczywają na bezpłatnym urlopie) i nie wiadomo, jak długo.

Rita Natoczaja, robotnica:

— Zakład ma długi. By otrzymać kredyty, pod zastaw poszły wszystkie budynki. Jesteśmy akcjonariuszami, akcje kupiliśmy za własne ciężko zarobione pieniądze i mamy prawo decydować, kto ma być u nas dyrektorem.

Lidia Orłowa, robotnica:

Przepracowałam 30 lat, zostało mi 3 miesiące do emerytury, a prawie od roku siedzę bez pracy, na przestojach. Jaką emeryturę otrzymam, co mam robić? Już teraz brakuje mi nawet na lekarstwo.

Przy Żemaitaitisie wszystko rozkradziono, nie mógł on tego robić sam, a wespół z członkami administracji — mówili ludzie — dlatego dziś już nikomu nie wierzymy z byłej ekipy.

Gailutė Jotautienė, obecny dyrektor:

— Aktualnie przedsiębiorstwo ma 4,5 mln litów długów, a do "rządów" Zimermana miało tylko nieco ponad 2 mln. Były dyrektor wziął z kasy przedsiębiorstwa ponad 700 tys. litów i nikt nie wie, co z nimi zrobił. Gdy w listopadzie ub. roku rada nadzorcza zażądała od Zimermana sprawozdania finansowego, którego on nie przedstawił, 23 listopada wytoczono przeciwko niemu sprawę karną. Niestety, do dziś nic nie rusza z miejsca. Gdy zwolniono Żemaitaitisa, była ponoć jakaś rewizja, ale jakie były rezultaty, nikt z akcjonariuszy tego nie wie. Wszyscy mówią o nadużyciach z jego strony, ale nikt nie wie dlaczego ani dyrektor Zimerman ani rada nadzorcza nie oddali sprawy do sądu.

Urwało się wiele kontraktów z winy Zimermana. Firma "Volner" np. zerwała kontrakt i skierowała sprawę do sądu. Ale wyników i tu również jeszcze nie ma.

Dietrich Zimerman, były dyrektor:

Wszystkie te zarzuty są zwykłym wymysłem poprzedniej ekipy. To po prostu mafia, która nie daje pracować, szantażuje. Ja chcę uratować przedsiębiorstwo przed bankructwem i dać ludziom pracę. Obecnie w "Viktorii" pracuje około 1100 osób, prawie połowa z nich nie ma dziś pracy. Jedni wyszli na normalne, płatne urlopy, inni na bezpłatne, jeszcze inni co dziennie przychodzą do pracy, ale nie mają zajęcia i otrzymują tylko socjalne minimum. Zniechęcenie taką sytuacją i utraciwszy już we wszystko wiarę ludzie, złożyli do 2 go sądu dzielnicowego Wilna wniosek o upadłość SA "Viktoria". 2 grudnia ub.r. otrzymali pisemną odpowiedź, że skarga powodowa nie może być rozpatrzona w organach sądowych, jako że na mocy zmian i uzupełnień art. 3 ustawy RL o bankructwie przedsiębiorstw z 19 maja 1994 r., sprawę taką mogą wszcząć wierzyciele (czyli banki — **przyp. aut.**) bądź in., ale nie pracownicy.

Gdy odwiedziłam "Viktorię" następnego dnia, sytuacja się powtórzyła. Ludzie nadal pilnowali Zimermana i jego gabinetu, powtarzali te same skargi i zarzuty. Na pytanie, czy tak naprawdę ufają Zimermanowi, a jeśli tak, to jak wytłumaczą, że to właśnie z ich kasy wziął te 700 tys. litów i nie bardzo wiadomo na co je zużył, jednoznacznej odpowiedzi nie było. Ktoś powiedział, że może je przyswoił, bo też niemożliwe, by był taki dobry i pracował za darmo (bo płacy nie pobiera). Zdecydowana jednak większość twierdzi, że były dyrektor wydał te pieniądze na zakup surowców oraz opłacał za energię, ogrzewanie itp.

Jeśli chodzi o zaufanie, to większość robotników tak naprawdę nikomu nie ufa. Ludzie wiedzą jedno: przy Zimermanie mieli pracę i dobrze zarabiali.

— Chcemy pracować z Zimermanem — mówili, a jeśli się okaże, że zawiedzie nas, sami go wypędzimy.

I tak trwa już prawie dwa miesiące.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIACH: Zimerman w otoczeniu swojej "ochrony"; rozmontowane linie produkcyjne.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Dogorywające przedsiębiorstwa: sztucznie utrzymywać przy życiu czy pozwolić umrzeć śmiercią naturalną?

Utrata pracy dla wielu członków naszego społeczeństwa jest tragedią, szczególnie dla ludzi nie przygotowanych do tego psychicznie. W rzeczywistości zaś utrata pracy w wielu wypadkach otwiera nowe możliwości. Bezruch — to śmierć, a zmiany — to życie. Produkcja nigdy nie stoi w miejscu i każdy z nas powinien być gotowy do kilkakrotnej zmiany w ciągu życia swego zawodu. Poziom, wymaganej przez pracodawców wiedzy, stale wzrasta. Sami robotnicy dla pracodawcy stanowią wielką rezerwę nie wykorzystanych, lecz potencjalnych możliwości. Jeżeli chcemy, by zamknięcie przedsiębiorstwa nie wpłynęło ujemnie na robotników, to powinniśmy dążyć, by przestali żyć przeszłością, by byli gotowi do zmian, niekiedy do podjęcia przykrych, lecz nieuniknionych decyzji.

Mylne byłoby zdanie, że stabilność gospodarki można utrzymać przy pomocy jakiejś utrwalonej zasady i wykonywania poszczególnych zleceń. Każdy mały kraj powinien zrozumieć konieczność zmian i przodować w dziedzinie technologii. Dla wielu ludzi zlikwidowanie przedsiębiorstwa (bankructwo) jest bolesną procedurą, lecz alternatywne decyzje bywają jeszcze bolesniejsze. Szwedzi uważają, że sztuczne przedłużanie egzystencji przedsiębiorstw, które nie potrafią utrzymać się w warunkach gospodarki rynkowej, a trwają dzięki finansowemu wsparciu państwa, dla społeczeństwa przynosi tylko straty. Przedłużanie produkcyjnego i finansowego dogorywania przedsiębiorstw bez przyszłości powoduje jedynie agonię. Jeżeli w przedsiębiorstwach brak perspektywicznego programu zatrudnienia pracowników, to należało bardzo operatywnie zmienić orientację na nowe dziedziny produkcji. Gdyby przedsiębiorstwo tego nie uczyniło, to znacznie zmalałyby szanse zdobycia nowego zawodu i uzyskania pracy wśród pracowników w starszym wieku. Wtedy straty ekonomiczne wzrastają i z biegiem czasu potrzeba coraz więcej zasobów finansowych na finansowanie programów socjalnych.

Dziś być człowiekiem interesu, to znaczy w każdej chwili być gotowym do zmian. Kierownicy przedsiębiorstw nie rozumiejący, że największym bogactwem tych przedsiębiorstw są pracujący w nich ludzie, w przyszłości napotkają poważne problemy. Pracodawcy, nie potrafiący współpracować z robotnikami różnych kategorii, nie będą mieli przyszłości. Gwarancją zatrudnienia jest prowadzenie aktywnej polityki inwestycji kapitalnych. Należy zdecydowanie zwalczać mity o pięknej przeszłości, na konkretnych przykładach wskazywać dzisiejsze możliwości przedsiębiorstw, zwracając uwagę na aktywność liderów w konkretnych dziedzinach gospodarki i na ich przygotowanie do zmian. Każdemu człowiekowi, który stracił pracę, należy pomóc otrzymać zasiłek bezrobotnego bądź socjalny, zmienić kwalifikacje, otrzymać kredyt do rozwijania prywatnego interesu lub znaleźć nową pracę.

Doświadczenie gospodarki rynkowej USA i innych krajów uczy nas, że system rynkowy stwarza długoterminowe problemy, wiążące się z bezrobociem, jeżeli nie podejmuje się długoterminowych perspektywicznych programów wcielania i pokonywania trudności okresu przejściowego. Niestety, USA obecnie jest jednym z nielicznych państw przemysłowych, któremu nie udało się urzeczywistnić wielu zaaprobowanych programów i ustaw, które chroniły pracujących i ich rodziny przed bezrobociem w razie bankructwa wielkich przedsiębiorstw i poszczególnych gałęzi przemysłu.

Kraje Europy na podstawie zespołowych umów i porozumień na skalę ogólnonarodową osiągnęły to, że na rozwoju przemysłowym państwa zyskały poszczególne grupy społeczne i całe społeczeństwo. Niestety, u nas praktykuje się założenie, że ratunek tonących — to ich własna sprawa, co nie może sprzyjać i nie sprzyja dobrym wynikom. Wcielanie długoterminowych programów zatrudnienia, zorientowanych na priorytetowe zrestrukturyzowane gałęzie gospodarki i szerszą prywatyzacja infrastruktury dziedziny społecznej przy zachęcaniu inicjatywy prywatnej i przedsiębiorczości, otwierają możliwości do ustabilizowania poziomu bezrobocia i poprawy stanu gospodarczego. W tym celu w postępowych krajach przemysłowych, np. Szwecji, Niemczech, W. Brytanii, w programach rynku pracy środki pod względem procentowym przeznaczone na szkolenie i zmianę kwalifikacji stanowią olbrzymią część, ustępując jedynie środkom przeznaczonym na zasiłki dla bezrobotnych.

Kształtowanie aktywnej polityki zatrudnienia i praktyczne jej urzeczywistnianie, a nie likwidowanie lokalnego bezrobocia, otwierają nowe możliwości zburzenia stereotypów naszego życia gospodarczego, nauczenia się i przyzwyczajenia do życia w dynamicznym rytmie gospodarki rynkowej.

Antanas PETRAUSKAS
doktor nauk społecznych

Drogi reformy

Restrukturyzacja — panaceum na kryzys? Czy może kolejna prywatyzacja?

Obecnie intensywnie przystąpiono do masowej restrukturyzacji przedsiębiorstw przemysłowych. W wypowiedziach szeregu ekonomistów ten proces często się określa jako panaceum na kryzys, bezrobocie i inne bolączki tzw. okresu przejściowego do systemu rynkowego. W istocie restrukturyzacja jest jedną z dróg wyjścia z impasu. Wszystko jednak zależy, jak ją będzie się dokonywać, z rozsądkiem, czy tak, jak demontowano kołchozy i sowchozy.

O konieczności rozpoczęcia tego procesu chociaż już spóźnionego rozwodzić się nie trzeba. Większość dużych zakładów przemysłowych Litwy wybudowano jako część składową całej gospodarki Związku Radzieckiego i jemu służyły. Ale wówczas taryfy na przewozy, ceny surowca, siłę roboczą były znacznie mniejsze, był rynek zbytu, gwarantowane, planowane dostawy. Teraz to wszystko poszło w niepamięć. I ongiś "słynne na cały świat" przedsiębiorstwa stanęły na krawędzi bankructwa i w zasadzie już splajtowały, bowiem zadłużone są po uszy. Jak wykazuje analiza dokonana przez Bank Światowy, w naszych warunkach, jeżeli przedsiębiorstwo nie wykorzystuje 50 proc. swych mocy produkcyjnych praktycznie powinno splajtować. A takich przedsiębiorstw mamy większość.

Zmiany gospodarcze jakie zaszły, zmalały rynek na wyroby naszych olbrzymów produkcyjnych, nowe problemy charakteru organizacyjnego potwierdzają, iż już przed 2-3 laty zaistniała konieczność podziału, rozcłonkowania naszych gigantów produkcyjnych, które państwu przynoszą nie dochód, a tylko straty. Zatem większość fabryk z przyczyn obiektywnych nie tylko nie wzbogaca skarbu państwa, ale jeszcze cierpie z niego na swe utrzymanie, nie będąc zdolna płacić podatków, zwracać kredytów, już nie mówiąc o warunkach, w jakich się znalazły załogi pracownicze.

Zrozumiała zatem jest konieczność restrukturyzacji, by drobniejsze przedsiębiorstwa mogły szybciej zmienić profil produkcji, przestawić się na wytwarzanie innych, mających popyt wyrobów. Na te cele Europejski Bank Rozwoju, Bank Światowy przydzieliły dla Litwy spore środki.

Restrukturyzacja ma kilka form, w tym bankructwo. Ta forma chyba dla nas jest najmniej stosowna, bowiem zwiększa bezrobocie, zmniejsza krajowy produkt globalny. Ale konieczna. Widać to z przykładu poniewieskiej "Precyzyki", w której koszty produkcji dwukrotnie przekraczały ceny gotowych wyrobów. Ale tej drogi nie życzą nawet wierzyciele. Po licytacji majątku splajtowanego przedsiębiorstwa uzyskane pieniądze trzeba przekazać na kompensatę załodze, zapłatę ubezpieczeń, spłatę długów...

Odpowiada bardziej inna droga: kiedy bankrutujące przedsiębiorstwo sprzedaje część swego mienia, jak sanatoria, profilaktoria, stołówki, poszczególne odcinki i z uzyskanych za to wpływów spłaca swe długi. Pozostawia sobie tylko odcinki, które są w stanie samodzielnie pracować i zwracać poprzednio zaciągnięte długi. Taką metodę zastosowano w "Vilmie". Mimo to wyjście takie jest nienajlepsze. Często sprzedawane obiekty są źle wyceniane, trafiają w "przypadkowe" ręce za bezcen, co wywołuje niezadowolenie załogi, konflikty wśród akcjonariuszy. Widać to na przykładzie wileńskich fabryk "Elfa", "Viktoria" itp. Ale jak się mówi, dymu bez ognia nie bywa.

Najefektywniejszą metodą jest podział przedsiębiorstwa na kilka drobniejszych, jeżeli struktura jego na to pozwala. Wówczas nie potrzeba wielu inwestycji, aby te "nowe" obiekty zaczęły działać i produkować, zarabiać i spłacać stare długi.

W roku ubiegłym rząd celem regulacji stanu gospodarczego, wsparcia przedsiębiorstw przemysłowych wydzielił z otrzymanych kredytów zagranicznych prawie 12 mln USD. Prócz tego gwarantował za powzięcie 17 mln USD pożyczek. Zaś na ogół dla przedsiębiorstw należących do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem regulacji działalności i restrukturyzacji było wydzielone 35 mln dolarów.

Zdaniem ministra Kazimierasa Klimašauskasa, w br., aby wykonać program zmiany technologii w przemyśle na te cele ma być przeznaczone sześciokrotnie więcej pieniędzy, czyli gdzieś 220 mln USD. Najwięcej w 1995 roku należy inwestować do przemysłu maszynowego i lekkiego — odpowiednio po 66,7 i 59,9 milionów dolarów. Jak twierdzi się, nie będzie też zapomniany przemysł elektroniczny i elektrotechniczny: w roku ubiegłym do niego zainwestowano 1,44 mln, w bieżącym przewiduje się 61,4 mln USD.

Zygmunt WIRPSZA

Łatanie dziur w budżecie

W styczniu — 5 emisji obligacji państwowych

W styczniu Bank Litewski przeprowadzi aż 5 aukcji obligacji państwowych. Na pierwszej, która odbyła się już 3 stycznia, zaproponowano nabywcom papiery wartościowe wartości 25 mln litów. Będą one aktualne 27 dni, czyli do 2 lutego br. Kolejne aukcje odbędą się 10 stycznia — okres ważności obligacji — 91 dni, 16 stycznia — ważność 27 dni, 24 stycznia — ważność — 91 dni i 30 stycznia — ważność 28 dni.

Jak nas poinformował dyrektor Departamentu Polityki Pieniężnej Banku Litewskiego, przewodniczący komisji aukcyjnej Dainius Grikienis, jest już opracowany harmonogram aukcji papierów wartościowych na cały rok. W zasadzie będą one przeprowadzane cotygodniowo. W toku jednej aukcji będą sprzedawane obligacje krótkoterminowe, w następnej długoterminowe. To pozwoli bankom komercyjnym i innym klientom bardziej racjonalnie planować swe inwestycje w papiery wartościowe państwa.

W roku ubiegłym dzięki 19 aukcjom rząd uzyskał 563,3 mln litów krótkoterminowych pożyczek, do końca tego roku będzie musiał jeszcze wykupić obligacje za 250 mln litów, nie biorąc pod uwagę emisji bieżącego roku. Właśnie w taki sposób łata się dziury w budżecie, kiedy nie ma innych dróg jego wzbogacenia.

Zygmunt WIRPSZA

Średnie miesięczne zarobki w dolarach w 1994 r.

Białoruś — na szarym końcu

W październiku ubiegłego roku, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju dokonał analizy mikroekonomicznych procesów w krajach Europy Wschodniej i niektórych republikach byłego Związku Radzieckiego w okresie przejścia na tory gospodarki rynkowej. Jak się okazało, największe sukcesy w tej dziedzinie osiągnęły Węgry, Słowacja, Czechy oraz Polska. Stosunkowo nieźle wypadły kraje bałtyckie i Rosja. Z naszych najbliższych sąsiadów, najsłabiej mają się sprawy na Ukrainie i Białorusi. A oto wykres średnich miesięcznych zarobków w niektórych krajach b. Związku Radzieckiego w dolarach w 1994 r.

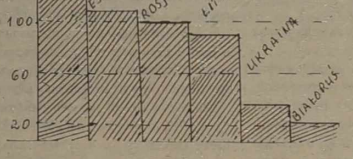

Ze świata interesów

Na własny rachunek

Mimo tegorocznego spadku liczby prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych (od stycznia do września — 648, wobec prawie 1200 w analogicznym okresie roku ubiegłego), przebywająca w Polsce w drugiej połowie listopada misja Międzynarodowego Funduszu Walutowego pozytywnie oceniła rozwój sektora prywatnego w polskiej gospodarce. Spore wrażenie wywołał na uczestnikach misji m.in. fakt zwiększenia się w br. o ponad 70 tysięcy liczby czynnych zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i usługowych prowadzonych indywidualnie przez właścicieli (tzw. osoby fizyczne) i o 3,5 tysiąca — liczby funkcjonujących w Polsce przedsiębiorstw z udziałem zagranicznym (jest ich już prawie 19 tysięcy). A i spółek prawa handlowego przybyło — 1 października było ich w naszym kraju o 8881 więcej niż 1 stycznia br.

Sektor prywatny daje już blisko 60 proc. produktu krajowego brutto, w tym ok 40 proc. produkcji przemysłowej.

W lutym — na Ścianie Wschodniej

Duże zainteresowanie, jakie wzbudzają coraz częściej urządzane międzynarodowe imprezy handlowe na wschodnim pograniczu Polski (przykład: w listopadowych targach przedświątecznych w Suwałkach wzięła udział blisko setka firm, głównie z Polski i Litwy) — pozwala oczekiwać sukcesu również po III Suwalskich Targach Pogranicza. Zaplanowane na dni od 10 do 12 lutego 1995 (szkoda, że tak krótko!), już teraz przyciągają uwagę przedsiębiorców z różnych stron kraju i z zagranicy. Spodziewany jest udział w tej imprezie około 300 firm.

Biznes poczeka do następnego wieku?

Będący od dłuższego czasu na warsztacie prac Sejmu projekt ustawy o samorządzie gospodarczym, tj. o zrzeszeniach wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw prywatnych i o publicznym charakterze — nie wzbudza uznania ludzi biznesu. Na niedawnym spotkaniu przedstawicieli Konfederacji Pracodawców Polskich z premierem Pawlakiem wytoczono przeciw projektowi najcięższą artylerię. Niefunkcjonalność i skomplikowany charakter proponowanej w nim struktury organizacyjnej samorządu gospodarczego; zagrożenie zmowami kartelowymi, z reguły niekorzystnymi dla rynkowych odbiorców dóbr i usług; niedemokratyczny charakter części przewidywanej ustawy (przymus należenia do zrzeszeń branżowych, np. do izb rzemieślniczych), a w ogóle — groźba wprowadzenia pozarządowej administracji gospodarczej zamiast prawdziwego samorządu jednostek i ludzi biznesu — to główne zarzuty tego środowiska. Ostrość kontrowersji w tym przedmiocie (Konfederacja Pracodawców postuluje odrzucenie w całości rzeczonego projektu) budzi obawy, czy środowiska przedsiębiorców doczekają się żywo ich obchodzącej ustawy przed końcem naszego wieku...

Metody oceny wartości pracy

Jaka praca, taka płaca

Teoretycy zarządzania twierdzą, że podstawą ustalenia wysokości płacy jest wartościowanie pracy. Z punktu widzenia potrzeb i celów przedsiębiorstwa, trzeba najpierw dokonać oceny wartości pracy wykonywanej na każdym stanowisku oraz przeliczenia wkładu pracownika w nią — na pieniądze. Najbardziej popularnymi metodami oceny wartości pracy są metoda rankingowa, metoda klasyfikacji stanowisk oraz metoda punktowa.

Metoda rankingowa

Najbardziej nadaje się do zastosowania w małych firmach. W małej firmie wiadomo, że im więcej odpowiedzialności za podejmowane decyzje spoczywa na pracowniku, tym wyższe będzie jego miejsce w rankingu. Posady, których obsada jest bardzo łatwa i nie wymaga długich poszukiwań odpowiedniego kandydata — będą zajmowały ostatnie miejsca w rankingu. W sklepie np. będzie to najpierw kierownik działu, kontroler, kasjer, sprzedawca, wreszcie stażysta.

Metoda klasyfikacji

Polega na pogrupowaniu stanowisk w odpowiednie kategorie. Klasyfikacji na kategorie dokonuje się w czterech etapach. Najpierw sporządzamy kompleksowy przegląd wszystkich stanowisk i dzielimy je na kategorie kompetencyjne. Następnie hierarchizujemy kategorie: np. według takiej kolejności: 1) praca nie wymagająca kwalifikacji i wykształcenia (ładowacz, dozorca); 2) praca wymagająca umiejętności i kwalifikacji (kasjer, sprzedawca); 3) praca wymagająca analitycznego myślenia i samodzielności (główny księgowy); 4) praca twórcza polegająca na podejmowaniu decyzji (menedżer, kierownik); 5) praca wymagająca myślenia strategicznego (dyrektor).

W kolejnym etapie sporządzamy opis każdej kategorii i dokonujemy uporządkowania określonych stanowisk pracy. W końcu ustalamy widełki płacowe, mechanizm nagradzania za staż oraz drogi awansu.

Metoda punktowa

Jest najmniej popularna. Opracowanie siatki płac tą metodą jest dość pracochłonne. Najpierw decydujemy, co przesądza o wartości pracy: umiejętności, warunki pracy, wysiłek, czy zakres odpowiedzialności. Każdy z tych czynników analizujemy pod względem jego znaczenia dla firmy i układamy w skali punktowej. Następnie punkty sumujemy i zgodnie z układającym się zestawieniem, ustalamy płace.

Powyższa metoda gwarantuje precyzyjne ustalenie wysokości płac i wyceny wartości każdego pracownika indywidualnie. W tym przypadku zyskują zdolni i wykształceni, zaś pracownicy bez kwalifikacji poczują się pokrzywdzeni. Żeby jednak jedni pracownicy nie spoczywali na laurach, a inni też mieli nadzieję na awans, zaszeregowania należy okresowo weryfikować. Warto też pamiętać, że niezależnie od siatki płac, trzeba uwzględniać również wyniki pracy oraz przepracowany czas.

Julitta TRYK

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 10 stycznia 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty
Angielskie funty sterlingi	6.2178
100 ormiańskich drahm	0.9709
Australijskie dolary	3.0546
Austriackie szylingi	0.3638
100 azerbejdżańskich manat	0.0956
1000 białoruskich rubli	0.4031
Belgijskie franki	0.1245
Czeskie korony	0.1425
Duńskie korony	0.8518
ECU	4.8748
Estońskie korony	0.3224
100 hiszpańskich peset	2.9871
100 lirów włoskich	0.2453
100 japońskich jen	3.9626
Kanadyjskie dolary	2.8497
Kirgiskie somy	0.3738
100 kazachskich teng	7.3247
Łotewskie łaty	7.2727
Złote polskie	1.6404
Mołdawskie leje	0.9285
Norweskie korony	0.5875
Holenderskie guldeny	2.2864
Francuskie franki	0.7423
100 rubli rosyjskich	0.1091
SDR	5.8219
Singapurskie dolary	2.7539
Fińskie marki	0.8322
Szwedzkie korony	0.5313
Szwajcarskie franki	3.0548
10000 ukraińskich karbowańców	0.3030
Uzbeckie sumy	0.1600
100 węgierskich forint	3.5294
Niemieckie marki	2.5630

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za 1 USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
100 franków francuskich	44.65	46.47
100 marek niemieckich	154.09	160.37
100 dolarów amerykańskich	238.97	248.73
100 funtów brytyjskich	373.74	389.00
100 franków szwajcarskich	183.29	190.77

Ceny benzyny i oleju napędowego w Wilnie w litach za litr

Nazwa firmy	Benzyna				Paliwo dieslowe
	A-98	A-95	A-92	A-76	
Liet. kuras	2,20	1,70	1,30	1,25	1,04
Neste	2,49	1,60	1,20	—	1,22
Litofinns	2,49	1,55	1,30	—	1,20
Svetlana	—	1,60	1,35	1,30	1,00
Tokvila	—	1,50	1,28	1,23	1,05

Zestaw przygotował dział ekonomiczny "Kuriera Wileńskiego"

Wczoraj w prasie Litwy

Pirmadienis

* "Wiadomości, od których wszyscy pokładają się ze śmiechu" — wywiad z jednym z najbardziej popularnych ludzi minionego roku: V. Šerenasem.

«Urodził się w 1959 — za przeproszeniem, w roku świni, we wsi Antgalės rejonu ignalińskiego. Przez 4 lata uczył się w początkowej szkole w tejże wsi, a później udał się do Ignaliny i ukończył tę samą szkołę, w której się kiedyś uczył przewodniczący Sejmu Č. Juršėnas. Co prawda, nasz bohater uczył się gorzej i nie otrzymał złotego medalu. Ukończył wydział ekonomiki i, jako niezły student, został na uniwersytecie. Obronił dysertację i obecnie czyta "Wiadomości" w telewizji LitPoliinter.

— Czy dawno pan zaczął "błaznować"?

— Już będąc studentem dostatecznie się "nawygłupiałem". Zostałem zaproszony do ówczesnej grupy show "Dviratis". Praca w niej była dla mnie swoistą pasją. I tak dość daleko "wjechałem" w naukę. Więcej z nimi nie występowałem na koncertach. Po studiach i obronie pracy "Dviratis" znowu mnie odnalazł.

— Jak długo zamierza pan czytać "Wiadomości"?

— Ile wystarczy sił. I aż zaczną nam "pomagać" mieszkańcy Litwy, do czasu aż nie przestanie się wysadzać mostów. Sejm nie zaprzestanie dyskusji nad niezrozumiałymi społecznościsprawami, albo rząd — podejmowania dziwnych uchwał. A jeżeli pomogą, to...Kiedyś ukraiński humorysta Żwaniecki powiedział: "Zwyciężamy w każdym przypadku — albo mamy wiecznie się z czego śmiać, albo zaczynamy dobrze żyć (...)"

— Czy wiele było nieporozumień w związku z pana programem?

— Wiele zarzutów, nie całkiem uzasadnionych doczekaliśmy, od osób popierających prawicę tak, jakbyśmy byli po stronie lewicy, a z prawicy się wyśmiewamy. Może jest to zbieg okoliczności, jednak naprawdę nie umyślnie krytykujemy prawicę. Po ostatnim programie, gdzie rozmawialiśmy z posłami na Sejm, mieliśmy dużo pretensji, że niełądnie postąpiliśmy pokazując, jak V. Landsbergis wyszedł z jadłodajni z "przyłepionym okruchem". Cóż, nie odważyłem się powiedzieć — proszę zdjąć "okruchy" czy coś w tym rodzaju. Filmowaliśmy człowieka w naturalny sposób. Chociaż wszystkim się zdawało, że specjalnie pokazaliśmy V. Landsbergisa z "okruchem". Może i niedobrze, lecz innego nie mieliśmy...

— Dlaczego nie próbowaliście zagadnąć prezydenta Litwy?

— Pomyślałem, że prezydent nie przyjmie nas z braku czasu. Poza tym zawczasu nie umówiliśmy się. A w Sejmie pomogła nam pewna pani. Zaprosiła nas na noworoczny wieczór w Sejmie jako artystów. Postanowiliśmy zawczasu wybadać, co i jak i na wszelki wypadek zabraliśmy kamerę. Dla niektórych była to niespodzianka. Na przykład, przewodniczący Sejmu Č. Juršėnas zupełnie nie miał czasu. Widzieliśmy, jak odmówił udzielenia wywiadu innym dziennikarzom. Ale my czekaliśmy z włączoną kamerą, więc nie mógł się wycofać. Zachęciła też ta kobieta. A co się tyczy prezydenta... nie chcieliśmy do pierwszej osoby w państwie pchać się bez zapowiedzi. Może byłoby to śmieszne i ciekawe, lecz nie całkiem w porządku (...).

— Jakie myśli nasuwa panu gospodarka Litwy?

— Czasami podkreślam, dlaczego z tak poważnej dziedziny jak ekonomika zacząłem żartować. Obecny poziom gospodarki jest o tyle śmieszny, że w ten lub inny sposób uczestniczę w sferze humoru. Najzabawniejsze jest zwiększanie podatków, wiedząc, że i tak ściągnie się ich mniej niż trzeba, ponieważ będą częściowo ukrywane. Można, oczywiście, zwiększyć liczbę inspektorów podatkowych o 5 tys. osób, ale i tak nie kompensuje się tego, co można by ściągnąć zmniejszając podatki. Przynajmniej ja tak uważam. Weźmy dowolną ustawę o wstępnej prywatyzacji mienia i zobaczmy, ile razy była udoskonalana i zmieniana. Zestawiając ostatni wariant ustawy z początkowym przekonamy się, że zgadzają się tylko preambuła i... czas uprawomocnienia.

— Jakie są prognozy życia politycznego na 1995?

— No cóż? W ciągu dwóch lat ustabilizowała się cała obecna władza, jej struktura. Uważam, że będzie funkcjonowała bez jakichkolwiek rewolucyjnych skoków, ważnych strategicznych decyzji. Będzie podlegać ewolucji aż do nowych wyborów. Uważam, że żadnych postępowych procesów nie będzie. Udowodnić, że potrafisz pokierować gospodarką i polityką, trzeba w pierwszym roku po wybraniu. Później wszystko się ułoży, wszystko znudzi, nikt nikogo nie słucha, wszyscy tylko gadają, lecz nic nie robią.

— Chciałby pan trafić do Sejmu?

— O! Mówiliśmy o tym w Sejmie z Č. Juršėnasem, gdy uczestniczyłem tam w noworocznym koncercie. Napomknął, że w Koszedarach jest wciąż puste miejsce, powiada, możesz kandydować. O ile zrozumiałem, mówił całkiem poważnie, chociaż nie ze wszystkimi poważnie wyglądającymi osobami. Mówił, że wielu przedstawicieli sztuki, telewizji, dziennikarstwa obecnie zasiada w Dumie Rosji, jako że są popularni, znani. Dlatego i my moglibyśmy kandydować i jest prawdopodobieństwo, że będziemy wybrani. Osobiście uważam, że obecnie więcej możemy zarobić żartując niż pracując w Sejmie (...)»

RESPUBLIKA

* "Tylko swoim widzom" — Wale Čeplevičiutė o sytuacji w Banku Oszczędności:

«W ubiegłą sobotę w Akademickim Teatrze Dramatycznym odbyło się nadzwyczajne zebranie akcjonariuszy Litewskiego Banku Oszczędności. Domagająca się go wojownicza rada banku nie przewidziała dwóch ważnych rzeczy. Po pierwsze, w przededniu zebrania bank zostanie pchnięty w objęcia państwa. Po drugie, o dzień wcześniej nabierze mocy prawnej nowa ustawa o bankach komercyjnych.

Jedni z ciekawością, a inni z trwogą czekali ukazania się przewodniczącego Rady Banku Oszczędności R. Preikšy, który w ostatnich miesiącach przykuł do banku uwagę całej Litwy. Przecież to on miał przewodniczyć zebraniu i powiedzieć akcjonariuszom przynajmniej część prawdy, którą zna. Tym bardziej, że prawdopodobnie większość słyszała o przemówieniu R. Preikšy, wygłoszonym przed Bożym Narodzeniem z okazji przeniesienia się banku do nowego gmachu przy Savanorių. Wtedy zebrali się naczelnicy wszystkich oddziałów, inni pracownicy. Kilka minut przed przemówieniem przewodniczącego zarządu banku V. Bubnysa na sali ukazał się R. Preikša. Jak opowiadali świadkowie, oświadczył, że na razie trwa bożonarodzeniowe zawieszenie broni, a później wznowi walkę i powie całą prawdę.

Zdawałoby się, lepszego audytorium od akcjonariuszy, najbardziej zainteresowanych sprawami banku, nie można chcieć. Tymczasem w sobotę poinformowano, że R. Preikša nie zarejestrował się na zebranie. Dlatego jego zastępca S. Vaičikauskas wszedł na scenę, by kierować zebraniem. Chociaż Bank Oszczędności jest jednym z największych na Litwie, chociaż ma 3 miliony rachunków, to jawności boi się jak ognia. Na propozycję ministra finansów E. Vilkelisa przedstawicieli prasy na zebranie nie wpuszczono, a czas "Panoramy" LTV ograniczono do 5 minut. Jedyny prawnik banku S. Velyvis oświadczył, że nie popiera takiej "dyskryminacji" środków publicznego przekazu. (...).

V. Bubnys wspomniał, że w ciągu 2 ostatnich miesięcy "prasa wywierała negatywny wpływ" na bank. To, co zdziałano w ciągu dwóch lat, przez te dwa miesiące utracono. Oczywiście, przewodniczący ma rację mówiąc, że "utracić prestiż jest łatwiej, niż go odzyskać", ale co ma z tym wspólnego prasa? O konflikcie rady i zarządu przewodniczący powiedział tylko tyle, że w statucie banku oraz ustawach nie określano ściśle kompetencji, dlatego zaczęto dublować zarządzanie banku. Dzisiaj te kwestie rozstrzygnięto.

Dziwne, że akcjonariusze nie byli nazbyt ciekawscy i nie mieli pytań ani do S. Vaičikauskasa, ani do V. Bubnysa. Tak jakby w banku zaszły jakieś drobne nieporozumienia, o których nie warto wspominać.

Los nowej emisji, co do której nie zapadła decyzja Banku Litewskiego, akcjonariuszy zapewne interesował bardziej. Przecież pieniądze zapłacone za przyszłe akcje nie dają im odsetek. Minister finansów E. Vilkelis zaproponował odwołać wszystkie punkty poprzedniego zebrania, w których wspominano o tej emisji. Była też inna propozycja rady, która według danych "Respubliki", zrodziła się w nocy przed zebraniem, w myśl której kapitał banku zostałby powiększony do 20 mln litów. Długotrwałe dyskusje zakończyły się uwagą kierownika oddziału Litewskiego Banku K. Ramonasa, że ani jeden proponowany kompromis "nie zadziała", jako że ani jednej propozycji nie wciągnięto do uprzedniego porządku dziennego zebrania. Ostatecznie uczestnicy zebrania musieli nawet wyjaśniać, czym komercyjne banki różnią się od Banku Oszczędności i jaki jest ten. Odpowiedź: według charakteru działalności komercyjnej, jako że kupuje i sprzedaje pieniądze. Jak po zebraniu udokładnił "Respublice" pewien akcjonariusz, wpłacone pieniądze jednak można będzie wykorzystać na akcje przyszłej emisji.

Podczas wyborów nowej rady banku wielu zawczasu wiedziało, kogo zaproponuje minister finansów. A więc akcje państwowe będą tu reprezentowali kierowniczka oddziału Ministerstwa Finansów L. Gasiunaitė, doradca rządu do spraw bankowości D. Pupkevičius i przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości A. Cicenas. Do rady zostali wybrani także prezydent spółki ubezpieczeniowej "Baltijos Garantas" J. Beržanskas i zarządzający olickiego oddziału banku V. Vencius. Chociaż nieobecny na zebraniu (wyjaśniono, że wyjechał) R. Preikša znowu został członkiem rady. Zadecydowała o tym wielka liczba jego akcji. Jego były zastępca S. Vaičikauskas został nie tylko członkiem rady, lecz jej przewodniczącym. Zarząd banku nie uległ zmianom».

O autentycznych i nieprawdziwych uczestnikach ruchu oporu

"Sądzę, że nadszedł czas, aby przywołać do porządku p. I. Šimelionisa..."

Trwająca 50 lat brutalna okupacja i bohaterski ruch oporu wobec okupantów są niezwykle doniosłym okresem historii narodu litewskiego, czego nie wolno puścić w niepamięć. Setki tysięcy ludzi przeżyło nieopisane męczarnie, dziesiątki tysięcy zginęło na polach bitew, w gułagach i na zesłaniu. Jak cierpienia, tak hart ich walki są ogromnym oparciem duchowym, na którym możemy wesprzeć się w ciężkich chwilach najnowszej historii. Żal, że wielu uczestników tej walki i wydarzeń historycznych już nie żyje, zabrali ze sobą również część drogiej pamięci historycznej. Trzeba więc pilnie utrwalać i publikować wspomnienia żyjących jeszcze uczestników walk o ich życiu i tragicznej drodze narodu.

Chociaż ukazały się już dziesiątki wspomnień, różne publikacje historyczne, w prasie opublikowano wiele cennych artykułów o walkach partyzantów litewskich, deportowaniu ludzi i innych wydarzeniach z okupacji, niemniej stanowi to zaledwie znikomą część owej bolesnej epopei narodu.

Niestety, pojawiły się też nieścisłe publikacje, nawet zafałszowania.

Mocno zdziwiły mnie opublikowane w gazecie "Valstiečių laikraštis" z 30 sierpnia br. (nr 70) fragmenty wspomnień p. I. Šimelionisa. Już wcześniej zauważyłem, że autor ten popuszcza wodze fantazji.

Los zrządził, że przez pewien czas przebywałem w Workucie i podczas zimnej, ponurej jesieni budowałem linie inżynieryjne przerzucane przez rzekę, o której wspomina autor. Jednakże przez Workutę przepływa nie Peczora, jak twierdzi autor, a rzeka Workuta, prawy dopływ Usy, która wpada dopiero do Peczory. Myli się też p. I. Šimelionis twierdząc, że do Workutury jechał razem ze znanym działaczem chłopskiej partii ludowej Zigmasem Toliušisem. Ten ogólnie znany prawnik i działacz społeczny był więziony aż czterokrotnie, ale w Workucie nigdy nie siedział i nie jechał do niej. W okresie, o którym mówi autor, Z. Toliušis przebywał w wileńskim więzieniu na Rossie. Bez trudu możemy o tym się przekonać, czytając wspomnienia Z. Toliušisa "Moje więzienia", które w 1991 r. ukazały się nakładem wydawnictwa "Mintis".

Autor może opowiadać tylko dzieciom, nie zaś byłym więźniom, że brygady z 20 mężczyzn, którzy zbierali siano w tundrze strzegł jeden uzbrojony strażnik. Tego zabraniały instrukcje służbowe. W ciągu siedmiu lat więzienia nie widziałem, aby brygadę konwojował jeden strażnik. Pilnowało kilku i to z psami.

Znalezione zaś w tundrze w szopie z deskami litewskie bagnety ze słupami Giedymina — to dosyć fantazyjny wymysł autora, mający zademonstrować jego gorącą miłość do ojczyzny i wzbudzić podziw czytelnika dla autora.

Podobną "twórczość" autor zademonstrował również w pismie "Gimtasis kraštas" nr 30 z br. ("Wielkie życie Jonasa Radziulisa z Pelasy").

Autor pisze tam o walce mieszkańców Pelasy z okupantami polskimi i sowieckimi. Chociaż w artykule niby opisuje się starych bojowników Ziemi Wileńskiej Jonasa Radziulisa, M. Šukysa (Wójek Mikas) i Antanasa Tunkelisa, ale bez trudu można spostrzec, że prawdziwym celem artykułu jest przedstawienie na tle tych ludzi autora jako ich współbojownika, namalowanie jego, chociaż powierzchownie obraz jako bojownika — uczestnika ruchu oporu.

Oto czytamy:

"Jesienią 1939 roku urządziwszy się w Raduniu, w samorządzie gminnym, niecierpliwie oczekiwałem na wracających drogich śmiałków (...). Szczególnie trudno było mi żyć w Raduniu, enkawudziści bowiem śledzili każdy krok".

W artykule mówi się o godnych szacunku ludziach, którzy już zmarli, więc nie ma możliwości zapytać, jakie "więzy ruchu oporu" łączyły ich z p. I. Šimelionisem. Pozostaje uciec się do dokumentów:

"W latach rządów Polski burżuazyjnej na Wileńszczyźnie Izidorius Šimelionis jako uczeń gimnazjum Witolda Wielkiego od 1934 r. utrzymywał łączność z uczestnikami ruchu rewolucyjnego, członkami nielegalnej Komunistycznej Partii Białorusi Zachodniej i organizacji komsomolskiej, wykonywał ich polecenia, rozprowadzał literaturę komunistyczną.

Jesienią 1939 roku, gdy Armia Czerwona wyzwalała zachodnią Białoruś i Wileńszczyznę, Izidorius Šimelionis był członkiem i sekretarzem działającego w gminie raduńskiej komitetu rewolucyjnego, aktywnie przyczyniał się do odbudowy władzy radzieckiej.

W październiku 1939 r. Izidorius Šimelionis (w ówczesnych dokumentach Sidoras Šimelevičius) został wybrany na deputowanego do Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej z powiatu lidzkiego".

(Wyciąg ze świadectwa Instytutu Historii Partii przy KC KP Litwy nr 32 z 11 stycznia 1979 r., które

(Dokończenie na str. 10)

DOWCIPY numeru

Pewnego razu poproszono Aleksandra Dumasa (syna) o odczytanie jednej z jego sztuk. Ulegając namowom pisarz ustąpił, ale zastrzegł, że będzie czytał dramat innego autora.

— Dlaczego innego? — pytają go.

— Wtedy będę miał zapewnione powodzenie. Jeśli sztuka spodoba się, cieszyć się będę jako recytator, jeśli nie — jako kolega po fachu — brzmiała odpowiedź.

• • •

Monteskiusz toczył kiedyś zawzięty spór z pewnym radcą. W końcu zdenerwowany radca wykrzyknął:

— Jeśli nie jest tak jak mówię, daję swoją głowę.

— Dobrze, przyjmuję — odpowiedział Monteskiusz. — Drobne podarunki podtrzymują przyjaźń między ludźmi.

7. Kronika Kościoła i parafii w Sużanach

Ksiądz Antoni Dziekan

O sobie pisać jest najmniej przyjemnie, bo to Czytelnicy mogą się dopatrzyć samochwalstwa, co, naturalnie, jest cechą ujemną. A z drugiej strony, na wzór arabskich zwyczajów, siebie ganić i postawić niżko, też by się nie chciało.

Postanowiłem więc pisać o sobie krótko i w miarę obiektywnie.

Urodziłem się 29 grudnia 1914 roku w uroczysku Szwedzka Grobla w powiecie oszmiańskim. Ojciec mój, Wincenty Dziekan, pochodził ze wsi Maziuny par. kanweliskiej i od 1905 do 1926 r. pracował jako gajowy w leśnictwie u hrabiny Umiastowskiej na Szwedzkiej Grobli, odległej od macierzystej parafii o 7 km i od Dziewieniszek — o 3 km drogi.

Matka moja śp. Michalina z domu Sklepowiczówna, pochodziła ze wsi Tawrele, par. kanweliskiej.

Ojciec miał skończone narodowe uczilliszcze w Dziewieniszkach, co się równa dzisiejszym siedmiu, czy też ośmiu klasom.

Na owe czasy ta szkoła była czymś, co dawało możność zajęcia stanowiska w urzędach. Mających ukończoną taką szkołę już uważano za ludzi "obrazowannych".

Ojciec miał był człowiekiem skromnym i nie dążył do ważniejszego stanowiska. Zadowolił się posadą gajowego. Lubił przyrodę, las i tu czuł się całkowicie w swoim żywiole. Oboje moi rodzice byli głęboko religijni. Każde uroczyste święto, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, itp. przeżywali z wielkim przygotowaniem i serdecznością. Te przeżycia religijne wpływały naturalnie na dzieci.

Moje dziecinne lata upłynęły w leśnej samotni. Na całe życie pozostała mi wrażliwość na budzącą się wiosnę, świeże wiosenne kwiaty i — mało komu znane — "pieśni boru"... "Poezja lasów"...

Pierwsza moja szkoła znajdowała się we wsi Utkany, do której miałem chodzić leśną drogą, pokonując odległość dwukilometrową. Później uczyłem się w Dziewieniszkach, gdzie skończyłem 7 kl. szkoły powszechnej. Tu nastąpiła przerwa w mojej nauce ogólnej. Ojciec zachorował i musiał się przenieść do swoich rodzinnych pieleszy do wsi Maziuny (2 km od Kanweliszek). Teraz zaopiekował się mną stary, bardzo pobożny i bezdzietny organista dziewieniski pan Szymon Sankowski. Uczył mnie muzyki kościelnej z zamiarem, że go zastąpię na jego stare lata. Sankowski posłał mię na swój koszt do szkoły organistów w Wilnie i tę szkołę ukończyłem, lecz muzykować długo mi nie wypadło.

Wciąż nurtowała mnie chęć zdobycia wiedzy, zajęcia jakiegoś wybitniejszego stanowiska w społeczeństwie...

Te moje aspiracje zrozumiał śp. ks. Stanisław Możejko i zabrał do Lidy. Tu byłem organistą na Słobódce Lidzkiej i jednocześnie uczyłem się w lidzkim wieczorowym gimnazjum.

5 lat upłynęło mi w Lidzie i oto w roku 1938 złożyłem egzaminy maturalne w Kuratorium Wileńskim i mając dyplom dojrzałości wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Wilnie.

Byłem klerykiem i jednocześnie studentem Uniwersytetu Stefana Batorego. Pisałem pracę dyplomową na stopień magistra teologii. Ale oto nastąpiła wojna w 1939 roku i w roku 1940 władze sowieckie wydział teologiczny uniwersytetu zamknęły. Profesorowie — księża kontynuowali swą pracę w murach Seminarium Duchownego. Tutaj mieszkali, oceniali nasze magisterskie prace.

Rektorem uniwersytetu był wówczas ks. dr Czesław Falkowski, dziekanem wydziału teologicznego — ks. dr Michał Klepacz. Profesorami byli: ks. dr Antoni Pawłowski, ks. dr Ignacy Świrski, ks. dr Nowicki ("Szurek"), ks. dr Korcik, ks. dr Stefan Suszyński, ks. mgr Cichoński, ks. mgr Aleksander Mościcki. Wszyscy wyżej wymienieni, oprócz ks. Cichońskiego, Nowickiego i Korcika byli w Polsce biskupami-ordynariuszami różnych diecezji. Rektorem Seminarium Duchownego był przezacny, szlachetnego serca ks. prałat Jan Uszyłło.

W czasie okupacji faszystowskiej wszyscy profesorowie i my, klerycy, w roku 1943 zostaliśmy aresztowani i siedzieliśmy w więzieniu na Łukiszkach. Profesorów wywieziono do obozów pracy, natomiast klerycy pozostali w więzieniu. Po trzech miesiącach Niemcy wywozili nas na prace przymusowe do Niemiec. Wielu z nas po drodze uciekło. Dałem drapaka jeszcze w Wilnie. Niemcy grozili, że złapanego rozstrzelają. Czasy to były straszne...

Ukryłem się w Porudominie u ks. proboszcza dra Floriana Niewiery. Był to zacny kapłan. Urządził mię u siebie w roli wikarego (tak Niemcom wyjaśniał).

Byłem alumnem trzeciego roku teologii (po ukończeniu dwóch lat filozofii) i musiałem tu, udając wikarego, odprawiać Nieszpory, głosić kazania itp.

Wileńskie Seminarium Duchowne Niemcy zlikwidowali. Teraz na nowo pozwolili Litwinom tworzyć seminarium. I takowe utworzono.

Na czele Kurii Archidiecezjalnej stanął ks. arcyb. Mieczysław Reinys, (arcyb. R. Jałbrzykowski był przez Niemców wywieziony do Mariampola na Litwie), a rektorem nowego Seminarium został ks. Tułaba.

Otóż, do seminarium, żebym nie marnował czasu urządził mnie ks. Fl. Niewiera. Nie znałem litewskiego, więc początkowo miałem trudności, lecz prędko język opanowałem. Byłem na piątym kursie i z rąk arcyb. Mieczysława Reinysa przyjąłem święcenia subdiakonatu i diakonatu.

Rozgromiono Niemców i wróciło dawne seminarium na czele z arcybiskupem Romualdem Jałbrzykowskim i rektorem ks. Janem Uszyłło. Byłem na szóstym kursie i wiosną 1945 z rąk arcyb. Jałbrzykowskiego otrzymałem święcenia kapłańskie.

Pierwszą Mszę św. odprawiałem na Słobódce w Lidzie, na drugi dzień Wielkanocy 1945 r. zaprosił na prymicję i mile mię przyjął ks. vicedziekan Baniewicz.

Pierwsza moja praca kapłańska — to wikariat w Nowych Święcianach. Proboszczem był ks. Norbert Budzilas. W tym czasie władze sowieckie zlikwidowały Seminarium Duchowne w Wilnie i wysiedliły do Polski abpa Jałbrzykowskiego. Rządził diecezją abp Mieczysław Reinys.

Po roku i paru miesiącach abp Reinys zawołał mnie i z uśmiechem powiedział: "Za długo wikariuszujesz, tak nie można" i posłał mnie na dwie parafie: w Puszkach i Gajdach. Po trzech latach Gajdy oddałem ks. Danielowi Bujwisowi, a po pięciu — Puszki przekazałem ks. Janowi Charukiewiczowi.

Arcyb. Mieczysław Reinys został wywieziony na Syberię i tam zmarł. Archidiecezją rządzili ks. Bazys i ks. Poszkus. Oni to mianowali mnie w roku 1952 na stanowisko administratora dwóch parafii: Jaszuny i Rudniki. Tu pracowałem przez 5 lat. Mieszkałem w Jaszunach i dojeżdżałem do Rudnik. W tym czasie już rządził naszą archid. wileńską bp Paltarokas, który po kilku latach zmarł.

Następnie rządy archidiecezją objął JE bp Julijonas Steponavičius. On właśnie przeniósł mnie na stanowisko administratora do Starych Trok, a po roku — do Ławaryszek. Stamtąd dojeżdżałem w każdą niedzielę i święto do Kieny. Po czteroletnim pobycie władze państwowe zwolniły mię ze stanowiska i pozostawałem przez 4 miesiące na przymusowym urlopie. Przyczyną zwolnienia było to, że w Ławaryszkach i Kienie organizowałem procesje i chóry kościelne. Po tym "urlopie" dostałem parafię w Sużanach.

Przybyłem tu w Dniu Wszystkich Świętych w 1962 roku, po wyjeździe z Sużan do Porudomina ks. Władysława Nowickiego.

* * *

Piszę to w lipcu 1981 r. A więc już 19 rok pracuję w Sużanach. Jakie zmiany zaszły w tym okresie: odremontowano i wymalowano kościół, wybudowano z cegieł dzwonnicę, wyremontowano dom kościelny: dobudowano werandę, oszalowano dom, powiększono okna, wprowadzono do plebanii wodę i urządzono tu parowe ogrzewanie.

W 1983 roku wprowadzono do kościoła centralne ogrzewanie. To kosztowało sporo, zarówno pieniędzy, jak pracy i kłopotów.

W 1985 r. p. Kazimiera Żukowska ze Stankowszczyzny ofiarowała kościołowi fioletowy ornat "rzymskiego fasonu". W 1985 r. chór kościelny ofiarował nowy biały ornat i kilka stuł.

* * *

Biorę pióro do ręki w kwietniu 1991 roku, a więc po 28 latach pracy w Sużanach. Co się stało w Sużanach w tym okresie? W porównaniu z moimi poprzednikami — pracuję tu najdłużej. Jakiż skutek tej tak długiej pracy? Negatywny! Widocznie naprzykrzyłem się moim parafianom, bo już zaczęli kaprysić, szukać zaczepek i przez to obrzydzać mi życie. Kiedyś Rzymianie domagali się od Cezara: "Panen et circenses!" Oprócz chleba chcieli cyrków, a więc rozrywek. Moi parafianie sużańscy również chcą urozmaicenia, a więc nowego księdza... Przed paru laty odprawiłem moją gospodynię, którą nauczyłem przed tym grać na organach. Była to słaba nauka, bo gospodyni była już stara i nauka jej nie szła, lecz "z braku laku" jakoś tam grała. Były stare chórzystki, które stworzyły dobrany komplet z "organistą". I oto ten "zespół" zaczął tworzyć w kościele "drugi" kościół i "drugą" parafię. Stare chórzystki gromadziły się na chórze, by w czasie kazania i niektórych części Mszy św. — plotkować, gwarzyć, dzielić się nowinami i przeżyciami tygodnia... Kiedy im zwróciłem uwagę — podburzyły "organistę", by się nie liczyła z księdzem. Wmówiły jej, że jest najważniejszą osobą w kościele... Poszła drogą nieposłuszeństwa i samowoli. Odprawiłem ją do jej mieszkania w Wilnie (uprzednio o to mieszkanie i emeryturę dla niej się wystarałem).

Zacząłem uczyć grać na organach młodą parafiankę, 13-letnią Teresę Rygielską. Ta zdolna do muzyki i lubiąca kościół dziewczyna szybko opanowała muzykę kościelną i zaczęła grać. Mamy też mały chór — siedem pięknie śpiewających dziewczynek. Chciałoby się, by warcholeńskie ze strony starszych pań i ich "przewodniczki", której nazwiska nie chcę wymieniać, zostało zaniechane.

Miałem szereg innych przykrości, np. z kasą parafialną. Zdarzyło się, że musiałem posyłać komitetowych, by odebrali parafialne pieniądze.

Po tym zajściu złożyłem raport u biskupa, że chcę się zwolnić ze stanowiska administratora w Sużanach i pragnę się przenieść do swego pokoiku w Wilnie, by tam czekać śmierci. Abp J. Steponavičius nie przyjął mojej dymisji. Prosił, bym pracował w Sużanach do czasu, aż się znajdzie inny kapłan, który by mógł zająć to stanowisko. No więc siedzę i czekam... W odzyskanej plebanii potrzebny jest remont, bo wszystko się zestarzało. Parafianie nie pomagają. Życie w Sużanach staje się okropne. Nie mam gospodyni, w kuchni piece nie grzeją, bo się wszystko popsuło i woda zalewa palenisko. Rozpacz!

Zdawało by się, że lud i kapłan, to naturalne powiązanie, to przyjaźń, to wzajemna miłość, boć to kapłan i parafianie, to ojciec i dzieci. A jednak tak nie jest. Parafianie inteligentni — rozumieją kapłana, wiedzą o tym, że ten człowiek w 80 procentach powinien prowadzić życie różne od życia cywilnego człowieka. Musi dużo się modlić, dużo czytać, powinien on na skrzydłach ducha wznieść się wyżej ponad życie cywilnego człowieka, powinien wiele w rzeczach nauki Bożej przemyśleć. Kapłan głosi słowo Boże. Skąd ma czerpać myśl do kazania? Ludzie inteligentni to rozumieją i odnoszą się do kapłana z szacunkiem.

Wiedzą, że kapłan to symbol wiary, poseł Boży i dlatego go szanują, bo szanują swoją wiarę.

Pewnego razu byłem zaskoczony, gdy pewien urzędnik ówczesnej sowieckiej władzy na ulicy — nisko mi się ukłonił. Zapytany, dlaczego to czyni — odpowiedział: "Jestem wierzącym, a ksiądz jest przedstawicielem Boga, symbolem wiary, więc mu się kłaniam".

Inaczej to rozumie lud. Prości ludzie myślą swoistymi kryteriami i księdza chcą widzieć takim, jakimi są sami.

"Dixit laicus clero: nunguat tuus amicus ero!" — powtarzał ks. Stanisław Możejko. Prawdę mówił. Miał za sobą dużo życiowego doświadczenia. Przekonałem się o tym, ilekroć przed ludźmi — laikami otworzyłem serce i powiedziałem o swoich słabostkach, tyle razy później żałowałem. Tak. W cywilnym człowieku nie szukaj przyjaciela i przed nim się nie spowiadaj!

Dla konfratrów, którzy tu przyjdą po mnie, chcę radzić: Długo w parafii nie siedźcie! Parafianie lubią "świeżynki" i ksiądz, który u nich był przez lat kilkanaście — staje się nieciekawy i chcieliby mieć kapłana innego, może młodszego, sprytniejszego.

Niech się zacni moi następcy nie łudzą, że "on nie potrafił zawojować parafian, ale ja to potrafię". Nic podobnego! To błąd życiowy! Po przybyciu księdza — parafianie potrafią uroczyście go powitać, ale to nie na długo!

Respice finem! Przed 30 laty sużańscy parafianie "radzi się" pozbyli ks. Władysława Nowickiego. Mnie witali uroczyście i w ciągu kilkunastu lat okazywali zadowolenie. A potem już zaczęli szukać przyczyny i wręcz podsuwać myśl: "Czy nie wartoby było księdzu gdziekolwiek się przenieść?

Chciałem to uczynić, lecz arcybiskup zareagował inaczej: "Jeżeli parafianie kapryszą, to powiedz im, że karnie zostaną przez trzy lata bez kapłana!" (arcyb. Julijonas Steponavičius).

No i zostałem w Sużanach nolens-volens.

Ks. Antoni DZIEKAN

CZYTELNIK — REDAKCJA

Co to za polska gazeta, w której pełno litewskich słów?

Droga Redakcjo! Chcę napisać kilka słów na temat polskości na Litwie. Nieraz już pisano, że Polacy często używają w rozmowach i na piśmie nieprawidłowo słów bądź całych zdań, zapożyczając litery z obcych alfabetów. W rejonie malackim (gmina Dubinki), gdzie ostatnio mieszkam od 12 lat, nie ma szkół z polskim językiem nauczania ani żadnego Koła ZPL, więc "Kurier Wileński" dla polskiej rodziny (jakich tu wiele) pozostaje jedynym (chociaż i drogim) kurierem życia i dziejów Polaków na Litwie i świecie. Dlatego chcę zwrócić uwagę na pisownię waszą, gdzie używacie polskich i litewskich liter. Takie błędy znajdują się w każdej gazecie, a mianowicie: w nazwach ulic, w reklamach, ogłoszeniach, nazwiskach itd. Czyżby nie ma w redakcji kwalifikowanych tłumaczy? Kiedyś uczyłem się w szkole w Awiżeniach (wtedy jeszcze była ośmioletnia) i teraz mi sąsiedzi często mówią: Co to za polska gazeta, jeżeli w niej pełno litewskich słów? Ja nie wiem, jak odpowiedzieć. A więc, jeżeli będziemy mieli gazetę taką, jak teraz, to czytelnicy nigdy nie będą poprawnie pisać i czytać.

Z szacunkiem

Jan CZYRKO

P.S. Przepraszam za błędy, jeżeli są one w moim liście.
Rejon malacki, wieś Bijuciszki

Nie jesteśmy odizolowani od świata

Porusza Pan w liście do nas kilka spraw. Istotnie, nasi rodacy nie zawsze mówią literackim językiem polskim. Decyduje o tym stopień wykształcenia każdego z nas, wpływają warunki domowe, gdzie ojczysty język się pielęgnuje lub nie, bądź naleciałości obce wskutek licznych kontaktów w naszym mieszanym środowisku. Ale przede wszystkim rzutuje tu właśnie to, że nie zawsze rodzice puszczają swoje dzieci do polskich szkół. Pan przecież się orientuje w istnieniu do niedawna rusyfikacji szkół. Dziś z kolei sami rodzice mają tendencję kierowania dzieci do szkół litewskich — pod pretekstem, by się nauczyły litewskiego i miały sobie w życiu lżej.

Istnieje w tym względzie tolerancja i możemy tylko żałować, że w ten sposób Polacy sami się będą przyczyniać do wynarodowiania swych dzieci. Niemniej uważamy, że kwestia języka ojczystego, ducha polskości, kwestia, jak Pan pisze "zostania Polakami" od nas samych zależy, od naszego klimatu rodzinnego, od tego, czy nam te sprawy leżą na sercu, czy nie. Ostatecznie szkołę można skończyć i chińską, i być Polakiem, jeżeli się chce.

Pan pisze, że w malackim rejonie właśnie brak szkoły polskiej, nie ma koła ZPL. Wydaje się, że Polacy tam powinni sami się o to zatroszczyć, zabiegać u władz o to, zaprosić kogoś z postów na Sejm z ramienia ZPL na szerszą rozmowę, na zapoznanie ze swoją sytuacją. Z pewnością znajdą się ludzie aktywni, trzeba tylko się ujawnić, zgłosić swoje żądania, nie wykazywać pasywności.

Co do naszej pisowni. Jeżeli chodzi o nazwiska, to się pisze je po litewsku w oryginale, jak tego wymagają polskie reguły gramatyczne, nie tylko w przypadku litewskich nazwisk. Wszelkie adresy podajemy również po litewsku, by zainteresowany mógł się znaleźć w tej rzeczywistości, jaka nas otacza, przecież musimy uwzględniać nasze realia i nie stwarzać komplikacji choćby poczcie. Nie jesteśmy odizolowani od świata, więc stąd muszą się znajdować na łamach ogłoszenia po litewsku, po rosyjsku, angielsku, jeszcze w innych językach, o ile ktoś nam je przyniesie. Oczywiście, dotyczy to też innych tzw. obcojęzycznych wtrętów, o ile dyktuje potrzeba.

Po prostu jak każda inna gazeta, odzwierciedlamy samo życie, nie pełnimy roli podręcznika języka polskiego. A jeżeli, jak Pan pisze, przez to nasi czytelnicy "nigdy nie będą poprawnie pisać i czytać" po polsku, to pozwolimy się z Panem nie zgodzić, jest to trochę przesadą.

Natomiast nie jesteśmy nieraz wolni od innych "byczków" językowych, za które się rumienimy, nie wynikają one ze złej woli i prosimy o wyrozumiałość.

Z poważaniem

Danuta WEROWSKA

"Sądzę, że nadszedł czas, aby przywołać do porządku p. I. Šimelionisa..."

(Dokończenie ze str. 8)

podpisał dyrektor instytutu R. Šarmaitis).

Fakt, że w latach 1939-1940 I. Šimelionis był sekretarzem komitetu wykonawczego RDLP rejonów raduńskiego i orańskiego oraz deputowanym do Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej potwierdziło również świadectwo nr 2490 Instytutu Historii KP Białorusi z 4 kwietnia 1975 r., podpisane przez zastępcę dyrektora tego instytutu S. Poczanina. Enkawudziści nie mieli więc żadnej potrzeby, by śledzić I. Šimelionisa, cieszył się on bowiem całkowitym ich zaufaniem, inaczej nie mianowano by go sekretarzem komitetu wykonawczego, ani zezwolono, by został deputowanym do tak zwanego zgromadzenia ludowego.

Jak widzimy, p. I. Šimelionis umiejętnie korzystał z doświadczeń niezapomnianego Czyczykowa i dla upiększenia swej przeszłości zręcznie wykorzystuje "Martwe dusze". Zmarli są cierpliwi, nie będą protestowali.

Między innymi, w pewnym dokumencie pisanym w roku ubiegłym p. I. Šimelionis wspomina, że "jesienią 1940 r. enkawudziści wywieźli go z rodzinnej gminy raduńskiej do Rosji Centralnej".

W "Gimtasis kraštas" z br. (28.07-03.08. 1994, nr 30) przedstawia ten fakt już skromnie:

"Już jesienią zostałem wywieziony w głąb Rosji".

A oto "najświeższe" kłamstwo, wydrukowane w "Šiaures Atėnai" z 29 października 1994 r. (nr 39):

"Rozbestwienie enkawudzistów nie ominęło żadnej wsi i prawie żadnej zagrody, najlepszych ludzi tej ziemi, mnie też nie ominął los zesłańca. 20 października 1940 roku zostałem wywieziony w głąb Rosji — do obwodu tambowskiego. Rozpoczęła się nowa Golgota mojego życia".

Jak zaś było naprawdę?

Ci sami enkawudziści wcale nie sprzeciwiali się, gdy tow. Izidorius Šimelionis, "po ugruntowaniu" władzy radzieckiej w rodzinnej gminie udał się na studia do szkoły wojskowej.

W zaświadczeniu Ministerstwa Obrony ZSRR z 24 marca 1975 r. zaznaczono, że I. Šimelionis uczył się w szkole wojskowej i 24 marca 1941 r. został przyjęty do komsomołu (nr legitymacji 105693721).

Mogą to potwierdzić również pisma samego p. I. Šimelionisa:

"W październiku 1940 r. na ochotnika wstąpiłem do Armii Radzieckiej, a w przededniu Wielkiej Wojny Narodowej zostałem przyjęty do szkoły lotnictwa wojskowego w Tambowie. Ale lotnikiem nie zostałem. Po wybuchu wojny jako ochotnik byłem skierowany w składzie jednostki artylerii na front główny, aby przegrodzić hordom hitlerowskim drogę w głąb kraju" (z pisma I. Šimelionisa z dnia 26 kwietnia 1988 r. do Rady Ministrów Litewskiej SRR w sprawie przydzielenia jeszcze jednego mieszkania).

Niestety, wojna pomieszała wszystkie karty. Już w pierwszych tygodniach wojny I. Šimelionis trafia do niewoli niemieckiej. Zapewne jako Litwin, mieszkaniec okupowanego przez bolszewików kraju potrafił usprawiedliwić się i niebawem wypuszczono go z niewoli. Ale w obawie przed odpowiedzialnością nie wraca do rodzinnej gminy, a udaje się do nieco dalej położonej ziemi jezioroskiej.

Nie jest dokładnie znana jego działalność w tym regionie, w "Gimtasis Kraštas pisze tak:

"Po wojnie znowu spotkaliśmy się, ci, którzy działali w różnych oddziałach ruchu oporu. Nie było sądzone połączyć się we wspólnej jednostce pod własnym niebem. Zagroda Jonasa (J. Radziulisa) stała się siedzibą oddziału mereczańskiego partyzantów, my zaś z kilkoma męczyznami zwarliśmy ramiona na ziemi jezioroskiej".

Dyrektor Instytutu Historii Partii R. Šarmaitis ówczesną działalność I. Šimelionisa określa dosyć lakonicznie:

"W pierwszych latach powojennych I. Šimelionis był pracownikiem oświaty ludowej i aktywistą radzieckim w powiatach jezioroskim i trockim".

Tymczasem nie ma żadnych dokumentów, że p. I. Šimelionis przebywał w więzieniach, gułagach bolszewickich, czy był prześladowany w inny sposób. Jednakże w roku 1947 widzimy już "uczestnika ruchu oporu" bliżej swego rodzinnego nieba, pracującego jako główny inspektor wydziału kultury powiatu trockiego, a w 1948 r. jako kierownika wydziału oświaty gminy ejszyskiej. Po prostu nie do uwierzenia, żeby były uczestnik ruchu oporu lub człowiek z gułagu był mianowany kierownikiem wydziału oświaty. Nie pozwolono by mu pracować nawet w charakterze stróża szkolnego!

Poza tym p. I. Šimelionis nie miał żadnego dyplomu, ani zawodu, nie ukończył żadnych wyższych studiów, nie miał też wykształcenia średniego. Więc gdzie tu pies pogrzebany?

Archiwa milczą, kiedy i za co został zwolniony ze stanowiska kierownika wydziału oświaty. Ludzie mówią, że miał problemy finansowe.

Mimo to niebawem widzimy go już w Wilnie, "mocno zwartego ramionami" z przewodniczącym Czerwonego Krzyża LSRR, starym komunistą Viktorasem Brigmanasem. W latach 1948-1963 I. Šimelionis pracuje tu jako główny inspektor i kierownik wydziału KC towarzystwa.

Od 1963 r. przez całe dwudziestolecie I. Šimelionis pracuje w Państwowym Komitecie Radia i Telewizji (PKRT), gdzie przygotowuje propagandowe audycje w języku polskim i rosyjskim.

W roku ubiegłym I. Šimelionis pisał o swej pracy w PKRT, że "zręcznie łączył swą działalność dziennikarską z narodowym podziemiem oporu".

Ani ja, ani moi koledzy, którzy przez kilkanaście lat aktywnie uczestniczyliśmy w działalności dysydenckiej, nie wpadliśmy nawet na najmniejszy ślad działalności I. Šimelionisa w ruchu oporu. Jego działalność dziennikarska została dosyć przychylnie oceniona w opiniach sekretarza organizacji partyjnej PKRT i innych kumpli ideologicznych.

Jego byli współpracownicy mówią, że p. I. Šimelionis nie grał skromnisia, a podczas radzieckich świąt rewolucyjnych wygłaszał płomienne przemówienia, szczycił się swoją "rewolucyjną" przeszłością, ciągle domagał się od władz wynagrodzenia materialnego — otrzymał niejedno mieszkanie i emeryturę personalną.

Jeszcze kilka słów o akcentowanych przeceń zasługach w ratowaniu mieszkańców Wileńszczyzny przed zesłaniem:

"W najtrudniejszych latach czerwonego terroru zostali uratowani przed zesłaniem i więzieniem wilnianie" — pisze p. I. Šimelionis i wyszczególnia cały szereg znanych inteligentów Wileńszczyzny, których nieskromnie byłoby tu wymieniać.

Wiemy, że przewodniczący Prezydium RN LSSR Justas Paleckis, zajmując wysokie stanowisko i niekiedy mając dobre chęci, by pomagać ludziom, najczęściej bywał bezsilny i uratował przed zesłaniem zaledwie kilku nieszczęśliwców, natomiast p. Šimelionis powiada, że ocalił niemal całą inteligencję Wileńszczyzny. Naturalnie, że również Czerwony Krzyż V. Brigmanasa nie ratował takich nieszczęśliwców.

Już od czterech lat pan I. Šimelionis zaciekle atakuje proboszcza w Pelasie K. Krikščiukaitisa, dążąc do usunięcia z parafii litewskiego księdza. I. Šimelionis nie gardzi żadnymi środkami. Wykazuje niezwyczajną wytrwałość i wirtuozowskie kłamstwo, aby uczciwy ksiądz, były dysydent, który pomagał "Kronikom Kościoła Katolickiego na Litwie" został zdeptany jedynie za to, że nie zaspokoił materialnych interesów rzekomego uczestnika ruchu oporu.

Do czego zmierza "ten uczestnik ruchu oporu" fałszując swój życiorys?

Upiększywszy swój życiorys etykietką weterana rewolucji, w okresie okupacji zdobywał co smaczniejszy kąsek, otrzymywał lżejszą pracę i obszerniejsze mieszkanie, otaczał się aureolą próżności. Właśnie o takich ludziach jeszcze w latach okupacji dowcipnie mówił pisarz — zesłaniec Augustinas Gricius: "Teraz tylu jest tych działaczy podziemia, a przecież w Litwie przedwojennej nie było tyle podziemi. Bo wiejskie chaty najczęściej miały klepisko".

Dziś również ten pseudopatriota usiłuje, stosując stare metody, uzyskać od władz jak najwyższą emeryturę republiki, inne ulgi, podczas gdy prawdziwi patrioci i bojownicy muszą poprzestawać na jak najskromniejszych warunkach życiowych.

Walka narodu litewskiego z okupantem, cierpienia ludzi w gułagach i na zesłaniu — to rzeczy święte. Nie pozwólmy, by ich nadużywali i spekulowali na nich ludzie o nieczystym sumieniu. Sądzę, że nadszedł czas, aby przywołać do porządku p. I. Šimelionisa i odpowiednio ocenić jego działania.

Stasys STUNGURYS,
były więzień polityczny, dysydent

("Vakarinies naujienos" z 30 listopada)

Kolejna bomba ekologiczna

Jak długo da się uniknąć nieszczęścia?

Bogactwo rejonu święciańskiego stanowią 283 jeziora, 22 rzeki i rzecz... rezerwat ornitologiczny na jeziorze Kretuonis, gdzie się gnieżdżą rzadkie pr... lotne ptaki oraz bezkresne lasy ze słynną Łabonarską Puszczą. Lasy zajmu... ponad połowę terytorium rejonu. Żyją w nich łosie, jelenie, dziki, sarny i spo... innej różnej zwierzyny. Myśliwi naliczyli nawet 29 wilków.

Turystów przyciąga narodowy park "Aukštaitija". Leży w północno-zach... niej części rejonu. Mówi się, że przyszłością tej unikalnej na Litwie krainy j... turystyka. Ale z przyrodą nie wszystko jest tu w porządku. Oto co pisze na t... temat nasz Czytelnik i autor Stanislovas ZAKAREVIČIUS.

• • •

Bieżący rok jest Rokiem Dzika (Świni), a Europejska Rada Ochrony Przyrody ogłosiła go Rokiem Ochrony Środowiska. Świnia w naszym pojęciu, często się kojarzy z niechlujnym zwierzęciem, które tarza się w błocie. Ale cóż znaczą wady świni w porównaniu z zachowaniem się człowieka na łonie przyrody oraz tym, jak wielkie szkody wyrządza on środowisku naturalnemu. Zima zazwyczaj ukrywa "świński" stosunek człowieka do otoczenia. Ale wiosenne wody spłyną do strumyków i potoków, ziemia wchłonie z wysypisk śmieci nowe porcje trucizn, których i bez tego nie brakowało.

— Naszą krainę mieni się nieraz litewską Szwajcarią. Ale niestety, gdzie nam do szwajcarskiej kultury, jeżeli chodzi o stosunek do przyrody. Chociaż staramy się to zmienić. Już od pierwszych dni samodzielności radni rejonu omówili na sesji sprawę poprawy stanu ekologicznego gleby i powietrza. Nakreślono konkretne plany. Kryzys gospodarczy republiki pozwolił w ubiegłym roku zrekonstruować tylko święciańską oczyszczalnię, uporządkować teren wokół szpitala rejonowego: w wyniku prywatyzacji przydzielono terytoria poszczególnym osobom i instytucjom. Skoro jest gospodarz, można od niego wymagać. Jest to ważne, ale nie załatwia sprawy. Na oczyszczalnie udało się przeznaczyć zaledwie 100 tys. Lt. A w tym roku według naszych obliczeń potrzeba 750 tys. Lt. Skąd wziąć takie pieniądze? Wiadomo, że nie da się ich otrzymać z dziurawego rejonowego budżetu. Złożyliśmy nasze umotywowane prośby na biurkach mężów stanu republiki. Mamy nadzieję, że nie ujdą ich uwagi.

Ochrona przyrody wymaga wielkich pieniędzy. Ale się zaczyna od małych rzeczy, od elementarnego porządku w naszym miejscu zamieszkania, pracy, od poziomu kultury człowieka. Podobnie jak w domu u gospodyni. Jedna stale tkwi w brudach, a u innej nawet pytku nie znajdziesz. Niestety, przyzwyczailiśmy się do śmiecenia. Wystarczy zajrzeć do dowolnego zakątka rejonu, żeby się o tym naocznie przekonać.

Dla przykładu weźmy dworzec autobusowy w Święcianach. W jego sąsiedztwie, idąc w kierunku ulicy Struna... ckiej ujrzymy spore bajorko. Gospodarzy dookoła wielu, do kogo nich należy bajorko — nie wiadomo. Nie ma gospodarza, więc tu wszyscy śmiecą. A raczej lenią się wywieźć śmieci na wysypisko.

Czymś w rodzaju wysypiska jest droga wzdłuż tej ulicy. Czego tu tylko nie ma! Od drogich budowlanych bloków żelbetowych do różnych rupieci, wyrzucanych przez mieszkańców najdłuższej ulicy miasta. Wiele rzeczy tu się marnuje.

W rejonie wciąż bankrutują spółdzielnie rolne. Na ich terytoriach znajdują się różne magazyny i przechowalnie chemikaliów. Chemikalia gromadzono latami. Niektóre już się nie nadają do użytku, inne są zmieszane ze sobą. Magazyny te nierzadko straciły gospodarzy. Zaczęto niszczyć budynki, rozrzucać niebezpieczną ich zawartość. Postanowiono więc zwieźć wszystkie chemikalia w jedno miejsce, żeby zaprowadzić chociaż elementarny porządek. Zwieziono. I cóż dalej? Leży niczym bomba atomowa, grożą przykrymi konsekwencjami. Nikt nie wie, co z nimi począć? Zanieczyszczają środowisko, stanowią potencjalną groźbę wybuchu pożaru. W ubiegłym roku wybuchły w sąsiednich rejonach uciańskim i ignalińskim. Trujący dym rozprzestrzeniał się szeroko. Straż ogniowa nie wiedziała, jak walczyć z ogniem, bo woda jeszcze bardziej rozniecała płomień. Jak długo da się uniknąć nieszczęścia? Czy w myśl porzekadła "Zanim piorun nie trzaśnie, baba się nie przeżegna?".

Jest to problem aktualny dla całej Litwy. Sami nie rozstrzygniemy go. Potrzebni są specjaliści od utylizacji chemicznych odpadów. W rejonie ich nie ma. Ten problem powinien pilnie znaleźć w polu widzenia Ministerstwa Ochrony Środowiska.

NA ZDJĘCIU: park święciański zimą.

Fot. **A. Cimbolaitis**

Trzej Królowie z Wincukiem i "Kaziukiem" — w rytmie polki mickuńskiej

SAMI SWOI

Była to dobra, swojska zabawa. Taka nasza, wileńska, z gawędami Wincuka o naszym życiu codziennym, szydlowatym okiem podpatrzonym i ostrym językiem wygadanym. W wieczór Trzech Króli jeszcze się śpiewa kolędy — i śpiewano tu również. Przychodzą do nas nie tylko królowie, ale też diabły i wszelkie inne cudeńka. Tego też nie zabrakło w Pałacu na Górze Bouffałowej w ten piątkowy zimowy wieczór. Ale najwięcej było pieśni ludowych, muzyki rzewnej i skocznej, zresztą nie tylko podwileńskiej, ale też zachwycaliśmy się mistrzowsko wykonanym przez skrzypka Aleksandra Kalimowa czardaszem, czy przyśpiewkami góralskimi "Za górami za lasami". Kapela Kaziuka Wileńskiego pod kierownictwem Józefa Bożerodzkiego już zdobyła sobie renomę, chociaż dopiero nie tak dawno świętowaliśmy jej pięciolecie. Dziewczęta z zespołu estradowego "Sami swoi" na tym występie świetnie sekundowały muzykantom, a głosiska mają, że oho.

Wincuk wraz ze swoimi pomocnikami Trzema Królami i wszędobylskim "diablukiem" dwoili się i troili, żeby nieco rozgrzać publiczność. Wywoływali co ładniejsze dziewczęta na scenę, rozgrywali loterię. I nastrój rzeczywiście panował rodzinnie świąteczny. Gdyby niejedno ale... Doszliśmy już do ostatecznego ubóstwa w sensie finansowania kultury. Ten gmach — pałac, zbudowany niech za dawnych czasów, ale z pieniędzy mieszkańców Litwy (wszak to związki zawodowe) jest na granicy zniszczenia. Nieopalanie go w ciągu zimy grozi katastrofą — to powie każdy hydraulik. Ale jak można dawać w tym chłodzie koncerty, przeprowadzać próby zespołów artystycznych, zapraszać na imprezy?.. I tym razem widzowie siedzieli w sali w płaszczach i rękawicach, opatuleni w szaliki i chusty. Pochorowało po tej fajnej przecież imprezie wielu z nich.

Toteż należą się nie tylko ogromne brawa artystom, ale też wszystkim sympatykom Wincuka i "Kaziuka Wileńskiego", że wytrwali w tej zimnej sali, pamiętającej niejeden koncert zespołów polskich, które nas ogrzewały i podtrzymywały na duchu.

K.A.

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

ŻEŃ-SZEŃ ZAGROŻONY

Szok dla zielarzy

Dobrze rozwijający się rynek leków ziołowych, sprzedawanych w sklepach ze zdrową żywnością, padł ofiarą chaosu europejskiego. Popularne leki jak np. żeńszeń, stosowany w leczeniu różnych schorzeń od migreny po osłabienie potencji, mogą zniknąć z półek, jeśli ignorowane przez 30 lat przepisy Unii Europejskiej zostaną wprowadzone w życie.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w Wielkiej Brytanii, gdzie jest największy pęd do wprowadzenia w życie "litery prawa". W takim przypadku, przemysł zielarski, przynoszący rocznie 300 mln funtów, byłby od 1 stycznia 1995 r. w 80 proc. zdelegalizowany. Przedsiębiorstwa brytyjskie, zatrudniające około 3 tys. osób uważają, że muszą dostosować się do przepisów, które reszta Europy omija.

Komisja Europejska stwierdza, że kontrowersyjna dyrektywa stanowiąca, że wszystkie leki muszą być licencjonowane, datuje się z 1965 roku. "Została ona przyjęta jednomyślnie i wszystkie kraje Unii dostosowały się do niej" — wyjaśnia rzecznik Komisji w Brukseli. To jednak nie uspokoiło zielarzy brytyjskich, którzy sądzą, że 1 stycznia zniesione będą prawa przyznane przez Henryka VIII na mocy Karty Zielarzy z 1543 roku. Andrew Chevallier, prezes Narodowego Instytutu Leków Ziołowych w Londynie, powiedział: "Zamęt powstał z przyczyny pracowników, którzy usiłują zlepić razem dwie części legislacji".

W Wielkiej Brytanii leki ziołowe nie podlegają licencjom wymaganym na mocy Ustawy o Lekach z 1968 roku, o ile lekarze nie zgłaszają żadnych pretensji. Ale od 1 stycznia ten wyjątek zostanie zniesiony, gdy ustawa będzie poprawiona zgodnie z legislacją Unii Europejskiej. Victor Parfitt, przewodniczący Brytyjskiego Stowarzyszenia Leków Ziołowych, podkreśla, że przepisy są przesadzone: "To jest absurd, aby leki ziołowe podlegały tym samym standardom co leki syntetyczne".

Głównym problemem są pieniądze. Zioła (w przeciwieństwie do specyfików farmaceutycznych) nie mogą być opatentowane i producenci praktycznie nie mają szans uzyskania zwrotu kosztów każdej licencji. Mówią, że będą wobec tego zmuszeni przestać sprzedawać leki ziołowe. Przede wszystkim jednak zielarzy — a także ich klientów — gniewa to, co uważają za dyskryminację. Mimo że dyrektywa ma na celu zharmonizowanie rynku farmaceutycznego, inne kraje Unii Europejskiej nie egzekwują jej tak energicznie. "Władze francuskie od dawna już uznały skuteczność i bezpieczeństwo niektórych leków ziołowych — mówi Peter Bradley, przewodniczący komisji naukowej Europejskiej Naukowej Kooperatywy Fitoterapii (ESCOP). — Sporządziły one listę leków ziołowych, które mogą być sprzedawane. We Francji seria leków przeciwgorączkowych może z łatwością uzyskać licencję pod warunkiem, że produkt satysfakcjonuje kontrolę jakości. W Wielkiej Brytanii ten sam środek jest traktowany jako nowy lek, a co za tym idzie — licencja jest znacznie droższa".

Sytuacja w Holandii i w Niemczech może pogłębić rozgoryczenie Brytyjczyków. Holenderskie ministerstwo zdrowia potwierdziło, że leki ziołowe nie są uważane za lekarstwa, a więc nie muszą być licencjonowane ani rejestrowane. Leki ziołowe więc będą sprzedawane jako leki homeopatyczne.

Rząd niemiecki odroczył termin licencjonowania do końca tego roku. Oświadczył też, że nie licencjonowane leki będą sprzedawane do roku 2005.

(PAI)

TELEWIZJA

WTOREK, 10 STYCZNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.30 — Witaj, Francjo. 17.05 — Magazyn inf. "Świat Szwajcarów". 17.20 — Obok nas. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.20 — Dla uczniów "Gimnazjaliści". 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Rozmowy wileńskie. 19.35 — Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. 19.45 — Studio partii. 20.30 — Panorama. 21.05 — Dramat "Cud". 22.45 — Reportaż z międzynarodowego turnieju tenisowego o Puchar Prezydenta. 23.00 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.30 — S. "Granica nocy". 9.00 — Godzina CNN. 10.00 — Ekorózga. 16.00 — Górale-93 (P). 16.35 — Historia — współczesność (P). 17.05 — Sportowa apteka (P). 17.30 — "Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów" (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Nowości ze świata (CNN). 18.30 — Wędrówka na łono przyrody. 19.00 — Nowości bałtyckie. 19.05 — Godzina CNN. 20.00 — "Czarno-biały". 20.20 — Wiadomości tautininkasów. 20.30 — S. "Granica nocy". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.05 — S. "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — "Spadek" — film fab. (P). 23.55 — Film dok. "Aktorski protest" (P). 1.00 — Portret wewnętrzny (P). 1.50 — "Stan ducha" (P). 2.05 — S. "Przyłbice i kaptury" (P).

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — TV — shop. 14.52 — Dziennik. 15.00 — Wesołe nutki. 15.30 — Mówiąc między nami. 15.52 — Dziennik. 16.00 — Dżem. 16.20 — Serial "Hellen i chłopcy". 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — WEDI. 17.30 — Zagadka. 17.40 — Dokumenty i losy. 17.45 — Pogoda. 17.52 — Dziennik. 18.00 — Godzina szczytu. 18.30 — Serial "Dzika róża". 18.55 — Temat. 19.40 — Muzyka. 20.00 — Czas. 20.30 — Pogoda. 20.40 — Rajd "Paryż-Granada-Dakar". 21.10 — Film "Z dzieciństwa". 22.52 — Dziennik. 23.05 — Kanał iluzji. 23.52 — Ekspres prasowy.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — S. "Okavango". 10.30 — Film. 12.00 — Lekcja jęz. ang. 12.05 — Film "Bobby" (1). 13.15 — Muzyka. 14.30 — Teletekst. 15.00 — Magazyn podróży. 16.00 — Puchar świata w piłce nożnej. 16.30 — Muzyka. 17.00 — Film "Bobby". (2). 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — S. "Santa Barbara'. 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Anonse, muzyka. 21.30 — Film "Podróż do centrum czasu". 22.55 — Wiadomości. 23.10 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90. 8.15 — Serial "Dyżurna apteka". 8.45 — Nowy Jork! Nowy Jork! 9.15 — Film "Dzieci z ulicy Degrasi". 9.40 — Film anim. 10.10 — Apteka. 10.20 — Moje nowości. 10.50 — Kurs dolara. 10.55 — Film "Biała szata" (1). 12.10, 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Film "Biała szata" (2). 20.30 — Film "Czyn zwiadowcy". 22.15 — Film "Na granicy rzeczywistości". 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — Dziś w miasteczku.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — "Catwalk" — serial prod. USA. 11.45 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Zaproszenie do stołu. 12.30 — Klub Samotnych Serc. 12.50 — Prawnik domowy. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 14.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Muzyczna Jedynka. 16.30 — Sami o sobie — magazyn nastolatków. 17.00 — "Pierwsze pocałunki" — serial prod. franc. 17.25 — Dla dzieci: "Tik — Tak". 18.00 — Teleexpress. 18.25 — Nasza szkapa. 18.45 — Klinika zdrowego człowieka. 19.05 — "Simpsonowie" — serial anim. prod. USA. 19.30 — Rewizja nadzwyczajna — kto zabił Nowotkę? (3-ost.). 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Za rok, jak dobrze pójdzie" — film fab. prod. franc. 22.50 — Puls dnia. 23.05 — Program dokumentalny. 23.15 — Sejmograf. 23.25 — Listy o gospodarce. 24.00 — Wiadomości. 0.20 — "Tam i tu" — film dok. 1.10 — Artysta wobec sztuki. 1.30 — Taniec program o poezji — Artur Szlosarek. 1.40 — Tańce polskie — sceny weselne. 1.30 — Muzyczna Jedynka.

ŚRODA, 11 STYCZNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.30 — Magazyn inf. "W W. Brytanii". 17.10 — Program historyczny. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Słowo chrześcijanina. 19.15 — Galeria. 19.30 — I koncert na fortepian i orkiestrę B. Dvarionasa. 20.00 — Nowy program "Dary sadów". 20.30 — Panorama. 21.05 — Brzeg. 22.10 — Film "Strzelcy Sharpa". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Film "Strzelcy Sharpa" (cd.). 24.10 — Reportaż z międzynarodowego turnieju tenisowego o Puchar Prezydenta.

BAŁTYCKA TV, TV POLONIA

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.30 — S. "Granica nocy". 9.00 — Godzina CNN. 10.00 — "Czarno-białe". 16.00 — "Dokument trochę inny" (P). 16.30 — Program historyczny (P). 17.00 — Apetyt na zdrowie. (P). 17.30 — Alternatywy — program dla młodzieży (P). 18.00 — Teleexpress (P). 18.15 — Nowości ze świata. (CNN). 18.30 — Kroki. 19.00 — Nowości bałtyckie. 19.05 — Godzina CNN. 20.00 — "Za rogiem". 20.30 — S. "Granica nocy". 21.00 — Nowości bałtyckie. 21.05 — S. "Tak świat się kręci". 22.00 — Panorama (P). 22.30 — Adaptacje literatury. "Ziemia obiecana" (P). 23.30 — "Kraina łagodności" (2). (P). 24.00 — Publicystyka (P). 1.10 — "Przegląd kronik filmowych" (P). 1.35 — Spotkania baletowe (P). 2.00 — S. "Bank nie z tej ziemi" (6,P).

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — TV — shop. 9.05 — S. "Dzika róża". 14.52 — Dziennik. 15.00 — Popatrz, posłuchaj. 15.20 — Odpowiedzi. 15.52 — Dziennik. 16.00 — Tin — tonic. 16.20 — Serial "Hellen i chłopcy". 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — Spółka TVP "Mir". 17.40 — Pogoda. 17.45 — Kto jest kim. 17.52 — Dziennik. 18.00 — Godzina szczytu. 18.30 — S. "Dzika róża". 19.40 — Muzyka. 19.45 — TV — shop. 20.00 — Czas. 20.40 — Monolog. 20.50 — Rajd "Paryż-Granada-Dakar". 21.05 — Film "Anioł przy moim stole". 22.52 — Dziennik. 23.05 — Cd. filmu "Anioł przy moim stole". 23.53 — Ekspres prasowy. 24.00 — Cd. filmu "Anioł przy moim stole". 0.30 — Śpiewam dla was. 0.52 — Dziennik.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — S. "Westgate II". 10.30 — Film "Podróż do centrum czasu". 11.55 — Lekcja jęz. ang. 12.00 — Film "Bobby" (2). 13.15 — Muzyka. 14.30 — Teletekst. 15.00 — Magazyn podróży. 16.00 — Deutsche Welle. 17.00 — Film "Obalony bożek". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Anonse, muzyka. 21.30 — Film "Wielki pojedynek". 23.05 — Wiadomości. 23.20 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

8.00 — 90x60x90. 8.15 — Serial "Dyżurna apteka". 8.50 — Strachy S. Kinga. 9.15 — Film "Dzieci z ulicy Degrasi". 9.45 — Film anim. 10.10 — Apteka. 10.20 — Moje kino. 10.50 — Kurs dolara. 10.55 — Film "Biała szata" (2). 12.05, 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Film "Biała szata" (3). 20.35 — Film. 22.10 — Film "Na granicy rzeczywistości". 22.45 — Co nowego, profesorze? 23.00 — Dziś w miasteczku.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — "Zespół adwokacki" — serial TVP. 11.50 — Program muzyczny. 12.00 — Od niemowlaka do przedszkolaka. 12.30 — Forum nieobecnych. 12.55 — Nasze państwo — Aktualności. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 14.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Program muzyczny. 16.30 — Raj — magazyn dla młodzieży. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.25 — Dla dzieci. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Polska kronika Ogórkowa. 19.00 — "Zespół adwokacki" — serial TVP. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Klub młodych miliarderów" — film fab. prod. USA. 22.45 — Puls dnia. 23.20 — "I powiesz jestem" — film dok. 24.00 — Wiadomości. 0.20 — "Niebezpieczne życie" — film fab. prod. australijskiej. 1.55 — "Odczytać literaturę — Nicolas Poussin" — film dok.

Sport

Piłka nożna. Piłkarskie konfederacje Azji, Afryki, Europy, Ameryki Południowej, Karaibów, Północnej i Środkowej Ameryki zawarły w 1991 r. umowę w sprawie zorganizowania turnieju interkontynentalnego. W tym roku odbywa się druga edycja tej imprezy. W Arabii Saudyjskiej walczą ekipy Argentyny, Danii, Meksyku, Nigerii, Japonii i drużyna gospodarzy. W pierwszych meczach zanotowano takie wyniki: Meksyk — Arabia Saudyjska — 2:0, Nigeria — Japonia — 3:0, Argentyna — Japonia — 5:1, Dania — Arabia Saudyjska — 2:0.

Siatkówka. W Cetniewie zakończyły się turnieje eliminacyjne kadetów do mistrzostw Europy. Pierwsze miejsca wśród dziewcząt jak też chłopców zdobyli reprezentanci Polski. Słabo spisali się zawodnicy Litwy, przegrywając wszystkie spotkania.

W Bremie zakończył się międzynarodowy turniej w siatkówce kobiet z udziałem sześciu najlepszych drużyn. W półfinałach imprezy Kuba pokonała Niemcy — 3:1, a Rosja wygrała z Chinami — 3:0. W finale siatkarki Kuby pokonały Rosję — 3:0, a w meczu o trzecie miejsce Chinki wygrały z Niemkami — 3:0. Piąte miejsce zajęła drużyna Peru po wygranej z Łotwą — 3:1.

Laureaci. A. Wroński — mistrz świata i Europy w zapasach w stylu klasycznym — został zwycięzcą 60 plebiscytu "Przeglądu Sportowego" na najlepszych sportowców Polski w 1994 r. Laureat wyprzedził mistrza świata w pływaniu na 100 m stylem motylkowym R. Szukałę oraz wicemistrza Europy w skoku wzwyż A. Partykę. Triumfator plebiscytu otrzymał w nagrodę Fiata Punto.

Narciarstwo. Od sukcesu do sukcesu kroczy Włoch A. Tomba w rywalizacji alpejczyków o Puchar Świata. Wygrał on dwie kolejne imprezy. Zwyciężył w Krajnskiej Gorze w slalomie gigancie, a następnie w Garmisch-Partenkirchen triumfował w slalomie specjalnym.

W czwartym konkursie "Czterech skoczni" w Bisschofshofen triumfował Austriak A. Goldberger, przed R. Ceconem (Włochy) i D. Thoma (Niemcy). W łącznej klasyfikacji zwycięzcą turnieju został Goldberger.

Rosjanka J. Wialbe wygrała bieg na 30 km techniką dowolną w zawodach w szwedzkim Oestersund. Wyprzedziła ona o blisko pół minuty Włoszkę S. Belmondo. Trzecie miejsce zajęła kolejna Rosjanka N. Gawryluk. Wśród mężczyzn na tym dystansie triumfował Norweg B. Daehlie, wyprzedzając A. Prokurorowa (Rosja) i T. Alsegaarda (Norwegia).

Łyżwiarstwo. W Heerenveen odbyły się mistrzostwa Europy w wieloboju łyżwiarskim. Wśród kobiet tytuł mistrzowski po raz szósty zdobyła Niemka G. Niemann, a wśród mężczyzn tytuł mistrza obronił Holender R. Ritsma.

Rajd. Na trasie siódmego etapu rajdu Paryż — Dakar przeżył dramat austriacki motocyklista H. Kinigadner. Dotychczasowy lider kilkakrotnie musiał zmieniać przebite dętki, miał problemy z hamulcami i silnikiem swojego motocykla, przez co stracił prawie 46 min. do zwycięzcy Francuza T. Magnaldiego. W klasyfikacji generalnej prowadzi Hiszpan J. Arcarons. Wśród kierowców na pierwszej pozycji umocnił się Fin A. Vatanen.

Szanowni Państwo!

Zamieszczajcie reklamę na łamach "KURIERA WILEŃSKIEGO"!

WILEŃSKA POMATURALNA SZKOŁA ROLNICZA

organizuje kształcenie rolników w zakresie agrominimum. Jednocześnie można zdobyć kwalifikacje traktorzysty.

Początek zajęć 6 lutego 1995 r.

Podania są przyjmowane do 2 lutego 1995 roku.

Dokładnych informacji udziela się telefonicznie: 54-22-31, 54-22-23.

Dyrekcja

(Zam. 13)

ZAPRASZAMY DO PODRÓŻY KOMERCYJNYCH:

Mińsk-Delhi-Mińsk (w każdy czwartek, waga bagażu nieograniczona);

TAJLANDIA (7 dni);

PEKIN (5 dni);

STAMBUŁ (3 dni):

SZARDŻA (5 dni);

GRECJA (6 dni);

W każdy czwartek wyruszamy dwupoziomowym 5-gwiazdkowym komfortowym autokarem do NIEMIEC trasą Wilno-Berlin-Hanower-Kassel-Frankfurt nad Menem-Wilno.

Vilnius, Vivulskio 14/8, tel. 66-00-03, 63-83-50, 65-10-41, 65-12-05.

(Zam. 1176)

KUPUJĘ, SPRZEDAJĘ I WYMIENIAM

dolary USA i marki niemieckie.

Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 25)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

RÓŻNORODNE

usługi foto-video. Robimy zdjęcia z przezroczy.

Vilnius, tel. 69-03-02.

(Zam. 1290)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 1332)

Podróże autokarem:

środy — Wilno — Warszawa — Wilno;

soboty — Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno;

niedziele — Wilno — Moskwa — Wilno.

Organizujemy wyjazdy na sprzedaż.

Tel. 42-88-27; 69-65-62.

(Zam. 11)

SKLEP JUBILERSKI

Perlas

SKUPUJE I SPRZEDAJE

wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallad, srebro techniczne.

Rozliczamy się od razu!

Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.

(Zam. 8)

KUPUJEMY

w różnych ilościach plastikowe granule.

Vilnius, tel. 44-71-84 do godz. 18., 47-64-24 od godz. 18.

(Zam. 4)

DROGO SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne. Kalvarijų 3 (przystanek "Universalinė parduotuvė").

Tel. 75-27-63, 61-74-27, 63-47-74.

(Zam. 10)

PILNIE SPRZEDAM

trzypokojowe mieszkanie na parterze w spokojnym miejscu na Szeszkine. Cena 11.800.

Vilnius, tel. 66-02-87.

(Zam. 14)

Okna na świat

Okna, drzwi, witryny i fasady o standardzie europejskim z PCV i aluminium według technologii niemieckiej firmy **"VEKA"** i belgijskiej firmy **"REYNAERS":**

— projekty,
— wykonanie,
— montowanie.

VEKA
REYNAERS

ZSA "Langurus", al. Savanorių 180, gab. 35, Vilnius, tel. 66-75-97 tel/fax. 66-72-57

(Zam. 929)

OFERUJEMY PODRÓŻE KOMERCYJNE

na Węgry (załatwiamy wizy tranzytowe)

do Moskwy przez Warszawę

Wizy do Rosji, Białorusi, Niemiec.

Wyruszamy autokarem "Neoplan"

Vilnius, tel. 61-31-42, 61-31-06

(Zam. 26)

UDZIELĘ POŻYCZKI

pod zastaw nieruchomości. Vilnius, tel. 26-34-95.

(Zam. 15)

UWAGA, NOWOŻEŃCY!

Proponujemy usługi muzykantów, fotografa, wideo, gospodyń oraz samochody.

Vilnius, tel. 64-23-32.

(Zam. 24)

EKRANY

Lietuva — **"Magiczny chłopczyk"** (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

Vilnius — 10-11, 14, 15.I — **"Więzienie"** (USA) o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30; 12, 13.I — o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30. 12.I — **"Paryż, Texas"** o 19.30. 13.I — Retrospektywa filmów litewskich — **"Lot przez Atlantyk", "Wędrówka przez zamglone pola"** o 19.30.

Helios — I sala — **"Alpinista"** — o 13.30, 17.40, 20. **"Godzilla kontra król Hidor"** (Japonia) o 11.30, 15.40.

II sala — **"Twardo i na śmierć"** (USA) o 11, 12.40, 14.20, 16.10, 17.50, 19.30; **"Rozliczyć się z ojcem"** (USA) o 21.

Vingis — **"Narzeczona diabła"** o 15; **"Ostatni rachunek"** (USA) o 16.20; **"Stowarzyszenie złoczyńców"** (Francja) o 18; 12.I — **"Ronja — córka rozbójnika"** (Szwecja) o 12.

Aušra — **"Niebezpieczna gra"** (USA) o 10.30, 14.00, 15.40, 18.10, 19.50; **"Naga prawda"** (USA) o 12.10, 17.20.

Draugystė — **"Powrót muszkieterów"** (Francja, Włochy, Anglia) o 15, 16.45, **"Jeśli..."** (Indie) o 18.30.

Pergalė — **"Najlepsi z najlepszych — 2"** (USA) o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

KALENDARIUM

* Wtorek (10.I) jest 10 dniem 1995 r. Do końca roku 355 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Dobrosława, Grzegorza, Jana, Wilhelma.
* Wschód Słońca — 8.39, zachód — 16.15. Długość dnia 7 godz. 36 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 10 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, opady śniegu, zawieja, wiatr południowy, południowo-zachodni, silny. Temperatura 0-2 stopnie mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni opady śniegu, możliwa zamieć. Temperatura w nocy i w dzień około 0 stopni.

Dyżurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO
Jan LEWICKI
Antonina MISZCZUK
Krystyna BOGDANOWICZ
Krystyna RUCZYŃSKA
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rządu Republiki Litewskiej.

Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylišci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
* W oddziałach łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Buivydiškės;
* Kalvėliai;
* Mickūnai;
* Nemenčinė;
* Nemežis;
* Paberžė;
* Pagiriai;
* Rudamina;
* Salininkai;
* Sudervė.
* W Kownie: ul. Biržų 8.